

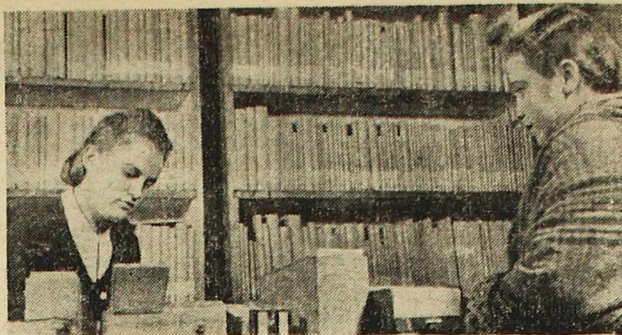


SŁOWO POLSKIE

ROK IV

Wrocław, środa 19 stycznia 1949

Nr 18 (787)

W RAMACH AKCJI UPOWSZECZNIEŃ KSIĄŻKI MINISTERSTWO OŚWIA-
TY URUCHOMIŁO 1.600 GMINNYCH BI BLIOTEK PUBLICZNYCH.

Bitwa

o dobrobyt wsi

Wrocławiu obraduje ogólnopolski zjazd Państwowej Administracji Rolnej. Wyniki obrad tego zjazdu zostaną podane do wiadomości dopiero po zakończeniu trzydniowych prac, ale już dziś można się zorientować, że stanowią one będący duży krok naprzód w dziedzinie wzbogacenia kraju na odcinku rolnictwa.

„Bitwa o większą wydajność” na zwał wicemin. Tkaczow pracę instruktorów rolnych, czołowego oddziału armii, mającej osiągnąć zwycięstwo wiedzy i techniki rolniczej nad zacofaniem, ciemnotą, nad archaicznymi metodami uprawy ziemi i gospodarowania na roli.

Chłop polski nie może nadal stosować tych samych narzędzi, tych samych form gospodarki, które były aktualne za jego ojców i dziadów. Dziś plóg jednostkowy, ciągnięty przez konia uważa się za anachronizm. Jego miejsce zajęć musi nowoczesna maszyna, która zastąpi z pożytkiem dla gospodarstwa wielokrotny traktor, nowoczesne metody pracy muszą dać oczekiwane efekty w postaci większej wydajności pól, zmniejszenia ilości trudu ludzkiego, wkładanego w rolę.

Uprzemysłowienie kraju postępuje naprzód milowymi krokami. Rolniczo nie może pozostać w tyle. Nie tylko zwiększenie ilości maszyn, nie tylko wyciągnięcie z ziemi maksymalnych zbiorów jest zadaniem rolnika. Musi on również przestać zafocfana gospodarke hodowlaną na nowoczesny tor. Da to — jak mówił wiceminister — więcej mięsa, więcej mleka i masła. A przecież tego rodzaju osiągnięcia przyniosą bezsporną korzyść wszystkim obywatelom kraju, podniosą dobrobyt, ułatwią życie nam wszystkim.

Państwo pomoże rolnikom w osiągnięciu wyższych plonów, racjonalniejszej hodowli, a tym samym — większych zysków, wyższego poziomu życia, wyższego stopnia kultury. Metodą dokładnego instruowania rolników, wyznaczania najracjonalniejszych rejonów i metod uprawy, dostarczania maszyn, niezbędnych dotychczas na polskiej wsi — osiągnięcie się zamierzane cele.

Bitwa o większą wydajność jest równocześnie bitwą o dobrobyt i kulturę wsi. Zwycięstwo przysięść musi nam — całemu narodowi polskiemu.

Memorandum Czang-Kai-Szeka

do czterech mocarstw

MOSKWA. Dzisiejsza prasa radziecka donosi, że w dniu 8 stycz-

Czy nowa dewaluacja franka?

PARYŻ (PAP). Dziennik „Combat” publikuje artykuł, w którym przypisuje rządowi zamiar przeprowadzenia nowej dewaluacji franka na wiosnę br.

„Dewaluacja franka można by uziłknąć — pisze „Combat” — jedynie za cenę dewaluacji dolara w stosunku do złota, czego domaga się większość krajów marszallowskich”. Dziennik nie przewiduje jednak, by Stany Zjednoczone zgodziły się na dewaluację dolara.

Proces 12 przywódców komunistycznej partii USA

400 policjantów obstawia gmach sądu

Tajny agent i szpieg

NOWY JORK. — Pierwszy dzień procesu przeciwko 12 przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej przebiegł w atmosferze hysterii antykomunistycznej, podsyconej umiędnie przez prasę i policję, która w sile 400 policjantów obstawia gmach sądu „dla ochrony oskarżonych”.

Komplet sędziowski składa się wyłącznie z przedstawicieli bogatej burżuazji nowojorskiej. Przewodniczącym sądu znany jest ze swego wrogości stanowiska wobec partii komunistycznej.

Obrona oskarżonych Gladstein, oświadczył, że na miejscach, pozostawionych specjalnie dla adwokatów, znajduje się pewien tajny agent i szpieg. Gladstein zaznaczył, że agent ten związany jest z detektywem Berkem, który usiłował nie-

dawno zgwałcić niepełnoletnią córkę oskarżonego Thompsona. Obrona zażądała wydalenia szpiega z sali sądowej, podkreślając, że jego obecność na sali może być wytłumaczona jedynie chęcią zastraszenia świadków obrony.

Sędzia Medina odmówił wydania odpowiedniego rozkazu. Obrona domaga się odroczenia procesu. Prokurator Mac Gohey zażądał jednak, aby sąd kontynuował rozprawę.

NOWY JORK (PAP). W związku z procesem 12 przywódców komunistycznej partii USA kongres obrony praw obywatelskich rozpoczął kampanię pod hasłem obrony wolności w USA. Kongres zamierza zorganizować w Waszyngtonie masową manifestację przeciwko procesowi, w której wezmą udział delegaci szeregu miast amerykańskich. Kongres zajmie się również zbiorów 250 tysięcy dolarów na fundusz obrony przywódców komunistycznych.

wśród adwokatów

Postępowa organizacja intelektualistów amerykańskich — narodowa rada sztuki, nauki i wolnych zawodów — wezwwała min. sprawiedliwości USA Clarka do zaniechania procesu, potępiając jednocześnie coraz większe ograniczenie wolności słowa i myśli w USA.

Gen. sekr. partii komunistycznej Denis w imieniu własnym oraz współoskarżonych złożył oświadczenie, w którym stwierdza:

— Formalnie proces wymierzony jest przeciwko 12 przywódcom partii komunistycznej. W istocie gozi on w prawa obywatelskie 140 milionów Amerykanów. Wytoczono nam proces nie za nasze czyny, lecz za głoszoną doktrynę. Jest to ciężki cios dla całego narodu amerykańskiego. Jesteśmy oskarżeni o szerzenie idei marksizmu i leninizmu. Proces przeciwko nam można porównać jedynie z procesem Reichstagu lub ze sprawą Dreyfusa. Miliony ludzi w naszym kraju i na całym świecie, niezależnie od swych przekonań politycznych, będą nas popierać w tej walce.

Stolica w rocznicę wyzwolenia

Podniosło uroczystości w Teatrze Polskim

WARSZAWA (W). W czwartą rocznicę wyzwolenia Warszawy w Teatrze Polskim odbyło się uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej, w którym wzięli m. in. udział premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu Kowalski, Marszałek Polski Zymierski, ambasador Związku Radzieckiego Lebediew, przedsta-

wiający gen. Własow, stwierdzając, że walka o wolność Polski rozpoczęła się już na przedpolach Leningradu, Moskwy i Stalingradu.

— Niemcy potrafili zniszczyć naszą stolicę — powiedział gen. Własow — lecz nie zniszczyli ducha narodu.

Obszerny referat, obrazujący osiągnięcia w dziedzinie odbudowy Warszawy na przestrzeni ostatnich czterech lat wygłosił prezydent Stolicy Tołwiński, stwierdzając, iż odbudowa Stolicy jest sprawą honoru całego narodu polskiego. Ogromne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach dają nam pewność, że w niedługim czasie Warszawa stanie się jedną z najpiękniejszych stolic Europy.

Po referacie nastąpiło wręczenie corocznych nagród stołecznych z dziedziny nauki i sztuki. Nagrodę naukową otrzymał Dobrowolski, a nagrodę plastyczną Zygmunt Stepiński, nagrodę za twórczość dla dzieci p. Ewa Szelburg-Zarembina.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne.

Na marginesie rozmów

LONDYN (PAP). W Londynie utrzymują się pogłoski, że Schuman i Bevin w czasie swych rozmów londyńskich porozumieili się przede-

580 kg penicyliny

nadeszło do Gdyni

GDYNIA (PAP). Amerykański parowiec S/S „Mormacpen” przybyły z Nowego Jorku wpłynął do portu gdynieńskiego z ładunkiem 1.276 ton drobnicy, wśród której znajduje się m. in. 580 kg penicyliny wartości przeszło 33.000 dolarów.

Z DNIA

Szuszenskoje

— wieś Lenina

Krasnojarska Krajowa Rada Delegatów zatwierdziła plan rekonstrukcji wsi Szuszenskoje, stanowiącej zabytek historyczny. W 90-tych latach ub. stulecia we wsi tej znajdował się na zesłaniu Włodzimierz Lenin.

Na miejscu zapadłej wioski sybirskiej „z kilkoma zaledwie brudnymi ulicami, gnącym w kłębach kurzu...” (jak opisywał wieś Włodzimierz Lenin w liście do swej siostry, Marii Ulanowej w 1897 roku), powstaje nowe miasto. Odbudowa miasta stanowić będzie główny plac, w którego centrum zostanie założony park. Wokół placu wznosić się będą: hotel, Dom Kultury Socjalistycznej, gmach Rady Miejskiej, duże nowoczesne domy mieszkalne. Tutaj, w dwóch domach, w których niegdyś Włodzimierz Lenin podczas swego pobytu we wsi Szuszenskoje stworzył przeszło 30 dzieł (m. in. i „Rozwój kapitalizmu w Rosji”) urządził muzeum im. W. I. Lenina.

Na skwerze, na granitowym cokole stanie pomnik Lenina.

Spór o rolę

zausznika USA

Rozmowy, które toczyły się z końcem ub. tygodnia w Londynie między francuskim ministrem Spraw Zagr. Schumanem, a jego brytyjskim kolegą Bevinem, osnuły były gęstą mgłą tajemniczości. Poza oficjalnymi komunikatami o „przyjaznej wymianie poglądów” przeniknęły jednak do prasy wiadomości świadczące, że prócz porozumienia w sprawie Palestyny kosztem podziału Negewu i prócz ustalenia wspólnej platformy działania na Dalekim Wschodzie, w Indochinach i Malezji, gdzie oba rządy krwawo zwalczają ruchy wolnościowe, przed stawiciele dwóch państw imperialistycznych nie potrafili uzgodnić swych stanowisk.

W koncercie europejskim pod batutą Stanów Zjedn. pierwsze skrzypce gra W. Brytania. O umniejszenie jej roli zabiega Francja. Dla realizacji tego zadania uważa za celowe wciągnięcie Włoch do paktu atlantyckiego.

Jest rzeczą jasną, że w dążeniach swych Paryż napotyka na energiczny sprzeciw W. Brytanii, która utrzymuje rolę pierwszego mocarstwa pragnie przynajmniej zachować rolę pierwszego zausznika USA.

Delraudanci na

lotelach w rządzie

Caly Paryż mówi o wielkim skandalu. Jak wiadomo, francuska Izba Kontroli wykryła kolosalne oszustwa i nadużycia, w których zamieszani są najwybitniejsi działacze sfer rządzących Francją.

Miedzy innymi wyszła na jaw, ciągnąca się już od jakichś dziesięciu lat, skandaliczna historia wielomiliardowej spekulacji przy dostawach mięsa. W historii tej zamieszani są bezpośrednio, byli premierzy Daladier i Ramadier, oraz obecny premier Queuille, którzy okazywali „niezrozumiały” poparcie królom mięsniom i osłaniali ich machinacje.

„Silny tego świata” doktadają wszelkich starań, aby powstrzymać kampanię, rozpetaną wokół sprawozdania Izby Kontroli.

Fakty zdemaskowane przez demokratyczną opinię francuską związku ze sprawozdaniem Izby Kontroli pozostawiają niewątpliwie głęboki ślad w świadomości nadszerszych mas ludowych.

Bevin — Schuman

wszystkim na temat nawiązania jak najściślejszej współpracy w zwalczaniu ruchów wyzwolńczych i demokratycznych w południowo-wschodniej Azji.

Jak donosi „Sunday Chronicle” postanowili oni utworzyć anglo-francuski komitet współpracy, który uzgodniłby ma posunięcia obu państw na Dalekim Wschodzie. Komitet ten ma się również zająć sprawą zorganizowania ściślej współpracy militarnej, politycznej i ekonomicznej.

Widziałem i słyszałem Lenina

2 kwietnia (st. stylu) 1917 r. po południu w Piotrogradzie (obecnie Leningrad) przyjaciel, z którym razem mieszkaliśmy, po powrocie z miasta powiedział mi:

— Lenin dziś przyjeżdża. Dowiedziałem się o tym z najpewniejszego źródła. Powitanie na dworcu Finlandzkim. Pójdziemy?

— Oczywiście! —
Na placu przed dworcem ludzi było jeszcze stosunkowo niedużo. Udało się nam zająć miejsce na parapecie okiennym o parę kroków od wejścia z peronu na salę dworcową.

— Doskonały punkt obserwacyjny — z zadowoleniem stwierdził przyjaciel.

Peron wypełniał się coraz szczelniej. Robotnicy, żołnierze, sklepikarze, młodzież. Rozmawiają o Leninie. Przyszli, ażeby ujrzeć człowieka, o którym mówiła cała Rosja.

Mijają godziny. Napięcie wzrasta. Wreszcie oczekiwany przez dziesiątki tysięcy ludzi pociąg nadchodzi.

Wysiadają nieliczni pasażerowie. Na peronie robi się dziwnie cicho.

Naraz gdzieś na końcu peronu rozlegają się głośnie okrzyki. Coraz liczniejsze, coraz głośniejsze. I oto spośród wielotysięcznego tłumu wyrwa się potężne, żywiołowe „hurra”! Ale trwa zaledwie minutę. Rozbrzmiewają melodie Marsylianki i Międzynarodówki.

Tam, gdzie rozległy się pierwsze wiewaty, kogoś podnoszą i niosą na rękach. Lenina! Tłum kołysz się, robiąc przejście. Ludzie zdejmują czapki, wymachują nimi, rzucają w górę. To już nie tłum. To żywioł.

Lenina przeniesiono tuż obok nas. Był w ciemnym płaszczu z odkrytą głową. Spora łysina, głęboko osadzone oczy, niewielka broda. Na twarzy uśmiech. Taki sobie zwykły człowiek!

Z trudem wydostajemy się na plac.

— Przemówi z ganku! — zapewnia ktoś obok.

Stało się jednak inaczej. Na ganek wybiegło kilku ludzi. Za nimi wyszedł Lenin. Powitał tłum ruchem ręki, podszedł do stojącej wojskowej ciężarówki, wdrapał się na nią i zaczął mówić.

Staliśmy zbyt daleko. Dolatywały nas pojedyncze słowa. Wyraźnie usłyszeliśmy tylko okrzyk, którym za kończył swoje przemówienie:

— Niech żyje rewolucja socjalistyczna!

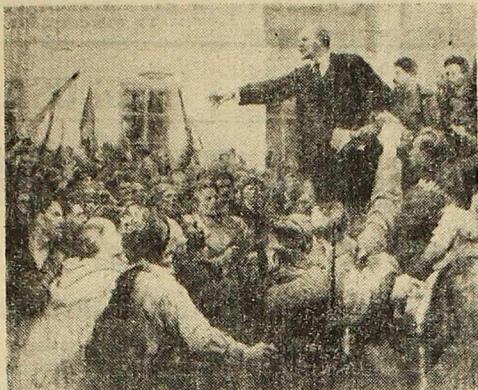
Po przemówieniu znowu wszystko zakotłowało się. Sprzedawca zaczęły odjeżdżać samochody. Jednym z nich odjechał Lenin.

Wkrótce dowiedzieliśmy się, że codziennie o godz. 3 po południu Lenin przemawia z balkonu pałacyku Krzesińskiej na Kamiennoostrowskim prospektie.

Już tego samego dnia udaliśmy się tam.

Punktualnie o trzeciej na balkonie pałacyku ukazał się Lenin.

— Zdrastujcie, towarzysze! — powitał zebranych.



Był bez palta, w ciemnej marynarce.

Gdy lekki pomruk, będący odpowiedzią na powitanie, ucichł, Lenin zaczął mówić.

Od pierwszej chwili uderzyło mnie że przemawia nie jako mówca w ustalonym znaczeniu tego słowa. Ani gestów, ani efektownych zwrotów, ani „gry” głosu. Ot tak, przeciętny sobie człowiek rozmawia z przyjaciółmi, a raczej opowiada im coś ciekawego.

Dziś już nie jestem w stanie powtórzyć tego, co mówił Lenin, kiedy go słyszałem po raz pierwszy. Ale wrażenie, jakie zrobiło na mnie jego przemówienie, nie zatarto się do dziś i nie zatrze się nigdy.

Mówił spokojnie, krótkimi zdaniami, zwieźle i wyjątkowo przejrzyście. Często rzucał słuchaczom pytania:

— Nu skażycie, towarzysze, sami:

razwleć to nie tak? (Powiedzieć sami towarzysze; czy nie jest tak?)

Zniewalał Lenin umysły żelazną logiką.

Pamiętam, po trzeciej czy czwartej wycieczce pod pałacyk Krzesińskiej, wywiązała się między przyjaciółmi a mną następująca rozmowa:

— Niby jesteście ludźmi inteligentnymi — zaczął on. — No i niby trochę wykształconymi.

— Owszem!
— Z tytułu naszego pochodzenia, wychowania, zajmowanego w społeczeństwie stanowiska głoszone przez Lenina tezy są niby dla nas nie do przyjęcia.

— No niby tak.

— A czy możecie je obalić? Czy możecie udowodnić, że wnioski wyciągane z tego, co on mówi, są nieślusne?

— Nie, nie mogę! — przyznałem szczerze.

— Ja również. Godzinami myślę nad tym, cośmy słyszeli. Dobrzeż to analizuję wywody Lenina. Żukam zniekształceń prawdy, nieścisłości dowodów, niedokładności sformułowań. Nie ma ich! Obala on nasze przekonania, rozbija młotem logiki naszą wiarę, krusząc ją na miazgę. Cóż dziwnego, że idą za nim miliony...

Pracownicy instytucji społecznych obradują w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). W Stolicy obradowało rozszerzone plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Instytucji Społecznych z udziałem aktywistów związkowych z całego kraju, przodowników pracy społecznej i kulturalno - oświatowej oraz aktywów kobiecego.

Obrady zajął przewodniczący Związku Marian Rajner, po czym sekretarz KCZZ Jędrzejewski wygłosił referat sprawozdawczy z Kongresu PZPR.

Kierownik wydziału ekonomicznego Związku — Jolanta omówiła nowe umowy zbiorowe.

Zadania pracy kulturalno - oświatowej referowała ob. Żyrowa.

W jednogłośnie uchwalonej rezolucji, która stanowi podsumowanie dyskusji uczestniczących plenarnych obrad zobowiązują się m. in. do:

Nieustannego pogłębiania ideowej i politycznej łączności PZPR oraz zwalczania tendencji ciasnego pojmowania roli Związków Zawodowych i szkolenia w duchu autonomizmu we własnych szeregach.

Pogłębiania łączności z masami związkowymi i wychowywania członków w duchu marksizmu - leninizmu.

Uektywnienia kobiet i młodzieży w pracy związkowej, w celu pogłębiania ich świadomości i wyrobienia polityczno - społecznego.

Rozwinięcia i pogłębienia współpracy między robotnikami miast i chłopami małą i średniorolnymi oraz wzmocnienia współpracy Związku Prac. Instytucji Społecznych ze Związkami Zawodowymi robotników, zatrudnionych w przemyśle.

Postanowiono również oczyścić instytucje społeczne z elementów szkodliwych.

Wychodźcy polscy protestują przeciwko militaryzacji Niemiec

PARYŻ (PAP). Polskie organizacje wychodźcze we Francji protestują w dalszym ciągu przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej.

Paryski Zarząd Rady Narodowej Polaków we Francji uchwalił rezolucję, która stwierdza m. in. „Wychodźstwo polskie protestuje przeciw oddaniu Rury pod kontrolę imperialistów niemieckich. Nie ma ani jednego Polaka, ani jednego stowarzyszenia polskiego, które nie przyłączy się do głosu protestu całego narodu.”

na kryzysie

USA przed widmem kryzysu

Prasa amerykańska, ekonomiści i koła przemysłowo-handlowe interesują się żywo oceną sytuacji gospodarczej USA na rok 1949. Wspólną cechą wszystkich opinii i wypowiedzi jest przeświadczenie, że w bieżącym roku nastąpi dalszy spadek powojennej „prosperity”. Pismo „United States News and World Report” przewiduje, że całkowite nasycenie rynku wewnętrznego i załamanie się powojennej koniunktury powstanie w roku 1950.

Szeroko omawia się przy tym bardzo drażliwy problem zatrudnienia, przy czym dość sprzeczne analizy i przewidywania określają ilość bezrobotnych w kraju na 3 do 4-ech milionów. Należy jednak pamiętać o tym, że cyfry te obejmują jedynie całkowicie bezrobotnych, nie biorąc pod uwagę osób tylko częściowo zatrudnionych (14 do 34 godzin tygodniowo).

Przewiduje się również, że rok bieżący zaznaczy się dalszym spadkiem sumy eksportu zagranicznego przy jednoczesnym wzroście importu.

Opinia d-ra Nourse'a przewodniczącego zespołu doradców ekonomicznych prez. Trumana, na którą z wielkim zainteresowaniem czeka świat przemysłowy i prasa, wywołana na ogół uczucie rozczarowania. Wszyscy komentatorzy są zgodni w tym, że raport ekonomiczny Nourse'a jest pełen sprzeczności i ukło-

nów — to w prawo (w stronę wielkiego biznesu), to w lewo (w stronę świata pracy). Zarówno „Wall Street Journal” jak pismo „New York Star” oceniają go jako „wymijający” i „dwuznaczny”.

Dr Nourse jest zdecydowanym przeciwnikiem wzmocnienia kontroli gospodarczej rządu i stosowania regulacji cen, przyznając otwarcie, że w tych warunkach „kontrola nad gospodarką kraju przechodzi w coraz większym zakresie w ręce wielkich koncernów”. Jednocześnie — aby zmniejszyć czujność świata pracy — dr Nourse obłudnie zaleca pewne paliatywy gospodarki kierowanej, jak subsydiowanie rolnictwa, podwyżkę płac i utrzymanie federalnego programu budowlanego.

Dwuznaczna postawa dr Nourse'a do spraw polityki wewnętrznej władz m. in. z jego rad odnośnie budżetu wojskowego. Domaga się on mianowicie utrzymania go na poziomie 15-stu miliardów dolarów, protestując przeciwko jego redukcji, gdyż — zdaniem doradcy — „byłoby to ciosem dla gospodarki amerykańskiej”.

W rezultacie pragnienie administracji trumanowskiej, aby i wilk był syty i koza cała, spaliło na palenisku: żadna z zainteresowanych grup społecznych nie jest zadowolona z raportu Nourse'a; nie rozwiązuje on bowiem w konkretny sposób ani problemów politycznych, ani problemów gospodarczych.

Malżeństwo — trwałą instytucją społeczną

Min. Świątkowski o rozwodach wg. art. 13

WARSZAWA. (PAP). Z dniem 31. 12. 1948 r. stracił swą moc obowiązującą art. XIII przepisów, wprowadzających prawo małżeńskie, do których t. zw. rozwodów za wzajemną zgodą stron.

W związku z tym minister sprawiedliwości, Henryk Świątkowski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujących informacji:

Przepis o uproszczonych rozwodach, który posiadał charakter wyjątku, przejściowy, podyktowany był koniecznością zlikwidowania różnych konfliktów i powikłań w małżeństwach, powstałych na tle wojny.

W chwili obecnej kontynuuje minister Świątkowski — nie zachodzą już przesłanki dalszego przedłużenia.

Scalenie Zarządu ZO z ogólną administracją państwową

WARSZAWA. (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw R.P. ustawy z dn. 11 stycznia 1949 r. o scaleniu zarządu Ziemi Olsztyńskich z ogólną administracją państwową.

nia art. XIII, ponieważ 3-letni okres obowiązywania tego przepisu był dla stron dostatecznie długi, by wnieść do sądu sprawy związane z okresem wojny. Zgłoszony do sądu wniosek o rozwód od 1 stycznia 1949 r. może być oparty wyłącznie i jedynie na normalnych przesłankach rozwodowych, w myśl art. 24 prawa małżeńskiego. Obecnie więc rozwiązanie związku małżeńskiego, które prawo nasze uznaje za instytucję społeczną o trwałym charakterze, może nastąpić jedynie po ustaleniu dostatecznych przyczyn rozwodowych pod kontrolą sądu.

Najstarszy automobil w Polsce

OLSZTYN. (PAP). Z Olsztyna został przewieziony do Warszawy najstarszy automobil w Polsce, marki Oldsmobile.

Samochód ten, wyprodukowany w 1890 w Detroit w r. 1890. Zabiera przez szosę jedną osobę i rozwija się do 20 km na godzinę.

Samochód umieszczony zostanie w Muzeum Komunikacyjnym w Warszawie.

Trzeba się uczyć!

Świdnica i Wałbrzych — przykładem dla Wrocławia

Lustracja spółdzielni w Świdnicy wykazała, że ich stan jest o wiele lepszy niż spółdzielni wrocławskich. Sklepy spółdzielcze mają dużo towarów i w dużym wyborze. Wystawy sklepowe urządzone są o wiele efektywniej niż we Wrocławiu. Stwierdzono wprawdzie pewne braki, jak np. brak w spółdzielniach sera, twarogu, śmietany, wędlin, ryb, świeżych warzyw, jednak lista niedociągnięć spółdzielni świdnickich była o wiele mniejsza, niż w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu, gdzie gospodarka budziła poważne zastrzeżenia.

Tak więc Świdnica, miasto mające energiczny Zarząd Miejski, dbający o właściwe funkcjonowanie wszystkich instytucji w mieście, może pod względem organizacji swej spółdzielczości — oczywiście po wyrównaniu dostrzeżonych niedociągnięć — być wzorem dla Wrocławia.

To samo dotyczy Wałbrzysza. Tamtejsza Powszechna Spółdzielnia Spożywców zorganizowała pierwszą gospodę spółdzielczą, gdzie po przystępnych cenach można otrzymać smaczny i obfity obiad. Wałbrzyscy ludzie pracy stwierdzali w licznych wypowiedziach, że wola gospody spółdzielczej, niż stołówki. Ceny obiadów w gospodzie są niewiele wyższe niż ceny w stołówkach, posiłki są natomiast o wiele obfitsze i le-

piej przyrządzone. Gospody spółdzielcze, prowadzone przez fachowe sily gastronomiczne pod odpowiednią kontrolą zarządu spółdzielni, tak bardzo przyjęły się w Wałbrzychu, że projektuje się otwarcie dalszych takich lokali.

Dodać tu należy, że w czasie obiadu, podawanego przez bardzo uprzejmą obsługę, przygrywa orkiestra. Wieczorem czynna jest w tym lokalu winiarnia. Robotnik więc może tu spędzić parę godzin przy orkiestrze, winie, grze w szachy. Winiarnia zamiast szynku — to duże osiągnięcie spółdzielni wałbrzyskiej.

I tu również Wrocław może brać przykład z mniejszego miasta, które we właściwy sposób potrafiło rozwiązać problem, jaki we Wrocławiu nie jest jeszcze rozwiązany.

Wrocław wciąż jeszcze czeka na gospody spółdzielcze, gdzie by podanie obiadu popularnego nie było połączone z pogardliwym gestem ze strony kelnera, traktującego konsumenta takiego obiadu jako „złotnik”.

Czekamy wciąż na nowe punkty masowego, taniego, smacznego żywienia. Wałbrzyska spółdzielnia może być dla Wrocławia wzorem.

Czy wrocławscy spółdzielcy nie mogliby wybrać się do Świdnicy i Wałbrzysza, aby na miejscu podpatrzeć, w jaki sposób tamtejsze spółdzielnie należycie wywiązują się ze swych zadań? Podróż to nie daleka, koszt minimalny, a pożytek może być wielki.

(ski)

Wydział Powiatowy w BRZEGU

POSZUKUJE PILNIE:

1. Sekretarza

wydziału powiatowego w Brzegu

2. Lekarza chirurga

na stanowisko — Dyrektora Szpitala w Brzegu

3. Referentów podatkowych

z praktyką samorządową

K 265

PROBLEMY CHWILI

Co mają począć ozdrowieńcy?

Rozmawiałam niedawno z górnikiem, który opuścił sanatorium przeciwgruźlicze. — Jestem zdrowy — powiedział bez zbytniego entuzjazmu, — nie wiem tylko jak ułożyć sobie teraz życie. Mam żonę i dwoje dzieci, które trzeba utrzymywać, a do kopalni wrócić nie powinienem, bo rozchoruję się ponownie.

— Może pan zacząć pracować w innym zawodzie — zauważyłam.

— Łatwo to pani powiedzieć, ale czym może się zająć kopalniany rekrut?

Rozmowa ta pozostawiła na mnie przykre wrażenie. Nie chodzi tu bowiem tylko o jednego człowieka. Wielu ozdrowieńców: górników, pracowników przemysłu, nauczycieli itp., opuszczając sanatorium, nie wie co z sobą począć, w jaki sposób zarobić na życie dla siebie i swojej rodziny.

Obowiązkiem naszym jest przysłać tym ludziom z pomocą i wówczas dopiero będziemy mogli z czystym sumieniem powiedzieć, że opieka, którą rozstraczamy nad ludźmi chorymi na gruźlicę, jest całkowita.

Istnieją wprawdzie w Polsce dwa Zakłady dla ozdrowieńców, zajmujące się przygotowywaniem ludzi, którzy opuścili sanatoria przeciwgruźlicze — do nowych, mniej uciążliwych zawodów. Zakłady takie mamy w Otwocku i Sokolowsku.

Ilość ich jednak — zważywszy że mamy duży procent ludzi chorych na gruźlicę — jest bardzo mała.

Rozpatrzmy jakie możliwości założenia takich ośrodków istnieją na Dolnym Śląsku, na terenie posiadającym wiele sanatoriów przeciwgruźliczych i tym samym szczególnie do tego celu predestynowanym.

Po odzyskaniu Ziemi Zachodnich zastaliśmy zakład dla ozdrowieńców w Twardowie koło Jeleniej Góry. Prowadził je początkowo ZUS, który wskutek braku kredytów musiał ten potrzebny ośrodek zlikwidować. Obecnie planuje się otwarcie za kład dla ozdrowieńców w Obornikach Śląskich — miejscowości mogącej się poszczycić wyjątkowo zdrowym klimatem. Autorem tego projektu jest dyrektor tamtejszego Sanatorium Przeciwgruźliczego dr. Węgrzynowski.

Dr. Węgrzynowski zamierza wyremontować dwa budynki, w których znajdą pomieszczenie ozdrowieńcy. Poza tym sanatorium posiada duży majątek, w którym możnaby przeskolić ludzi w takich zawodach, jak: warzywnictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, a nawet jedwabnictwo. Można byłoby również założyć hodowlę drobiu oraz zatrudniać chętnych w istniejących już warsztatach: stolarskim, kowalskim i rymarskim.

Jednym słowem warunki idealne. Jednakże realizacja tego projektu, zasługująca ze wszech miar na poparcie, będzie dość trudna ze względu na brak funduszy.

Warto, aby sprawa Zakładu Ozdrowieńców w Obornikach oraz założenie podobnych ośrodków w innych miejscowościach — zajęły się ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

E. Wacowska

„ŻÓŁTY PLAN“ HITLERA

Defekt samolotu odroczył klęskę Francji

CZĘSTO drobne wydarzenia decydują o losie całych narodów.

Jednym z takich małych wydarzeń, które zupełnie zmieniło plany Hitlera, przygotowującego już w 1939 roku zadanie ciosu Francji, był defekt niemieckiego samolotu zwiadowczego, który w dniu 12 stycznia 1940 roku przymusowo wylądował na neutralnym terytorium Belgii. Pięć o tym Jerzy Płażewski w ostatnim numerze „Przekroju”.

Kiedy samolot z czarnym krzyżem na kadłubie wylądował na belgijskiej ziemi, niemieccy lotnicy nie mieli czasu na zniszczenie tajnych i ważnych dokumentów, znajdujących się w samolocie. Belgijscy policjanci, przypadkowo znajdujący się w pobliżu miejsca lądowania, zawładnęli teczką z dokumentami, zawierającymi termin rozpoczęcia „żółtego planu”.

„To była najstraszliwsza awantura przy jakiej byłem w życiu obecny — powiedział Keitel w obozie w Mondorf przesłuchującemu go generałowi radzieckiemu. — Hitler dosłownie pieniał się z wściekłości. Ba, walił nawet pięściami o mur, mniając najgorsze wyzyska przeciw zdradcom i idiotom ze sztabu. Aż przykro było patrzeć”.

„DZIEŃ A“ — „GODZINA Z“

Powodem wściekłości Hitlera było wpadnięcie w ręce Belgów rozkazu z oznaczeniem „dnia A” i „godziny Z” tj. dnia i godziny rozpoczęcia niemieckiego ataku na Francję, Holandię i Belgię. Dniem tym był 17 stycznia 1940 roku, godzina — 8.16 rano.

Wojska francuskie dobrze się czuły w ufortyfikowanej linii Maginota. Hucnie obchodzono Nowy Rok, Trzech Króli i przyjazd na półrocznych taniec z teatryku „Casino de Paris”. Nikt nie przypuszczał, że w dniu 17 stycznia Hitler chce zaatakować Francję.

Nikt nie przypuszczał i nikt w to nie wierzył. Nie uwierzył nawet sztabowcy z głównej kwatery sprzymierzonej, kiedy następnego dnia po lądowaniu niemieckiego samolotu, oddział wywiadowczy sztabu belgijskiego przesłał aliancom teczkę wraz z dokumentami, znalezionymi w niemieckim samolocie. Alianci uważali to za podstęp. Wydawało im się niemożliwością, by Hitler w samym środku zimy, w styczniu, chciał rozpocząć atak na Francję.

„ZACZEKAMY DO WIOSNY!“

— Zupelna fantazja! Banialuka! — mówili sztabowcy aliancy rozpatrując mapy. — Chcą nas wyprowadzić z równowagi. Chciałobyśmy pierwsi wkroczyć do Belgii, żeby obarczyć nas winą za pogwałcenie neutralności tego kraju.

Hitler tymczasem szalał w swojej Kwaterze Głównej. Bojąc się, by Alianci nie przygotowali się do ataku, o którym dowiedział się z przejętych planów, kazał atak odroczyć. Po wielkiej awanturze zrobionej niemieckiemu sztabowi powiedział, przełykając ślinę:

— Panowie, zaczekamy do wiosny...

17 stycznia generałowie aliancy stwierdzili z triumfem, że atak nie nastąpił i że nie dali się nabrać. Nie nauczyli się jednak niczego. W kilka miesięcy później plany, które miały być wykonane w styczniu, zostały niemal bez zmian przeprowadzone, powodując klęskę Francji.

Z dokumentów i zeznań niemieckich generałów dowiadujemy się dziś jeszcze innych ciekawych rzeczy. Już w drugiej połowie września, wobec pomyślnie rozwijających się niemieckich operacji w Polsce, Hitler wezwał Brauchitscha i powiedział:

— Musimy zrobić porządek na zachodzie, i to szybko.

A gdy 5 listopada 1939 roku Brauchitsch oświadczył Hitlerowi, że nie ma dość sił artyleryjskich, by natychmiast wkroczyć na Francję, Hitler rzucił się na niego, wyrwał mu z rąk papiery, podał je i podespał...

Z obrad Zjazdu Państw. Administracji Rolnej

Nowe drogi rozwoju polskiego rolnictwa

BRADY Zjazdu Państw. Administracji Rolnej we Wrocławiu toczą się nadal intensywnie w 4-ch komisjach.

W auli Uniwersytetu obraduje najbliższa komisja „Organizacji pracy terenowej”. Przewodniczący tej komisji, ob. Salski omówił obszernie strukturę organizacyjną i zakres działania Państw. Administracji Rolniczej i politykę etatów oraz usprawnienia organizacyjne i wydajność pracy personelu fachowego na stopniu powiatowym i gminnym.

WYPRODUKOWALIŚMY 29 TYS. TON ZIARNA SIEWNEGO

Tematem obrad komisji drugiej jest planowanie i rejonizacja produkcji roślinnej, wprowadzenie planu gospodarki, którego celem jest wyzyskanie warunków przyrodniczych i ekonomicznych dla osiągnięcia potrzebnej produkcji. Omawiana jest szczegółowo sprawa planowania i rejonizacji upraw dla rejonów górskich i podgórskich, szczególnie doniosła dla Dolnej Góry.

Trzecia komisja zajmuje się ustaleniem wytycznych gospodarki nawozami organicznymi. Komisja nawozowa — nasiennia i upraw rolin przemysłowych obradują pod przewodnictwem inż. Chwiliwicz, który wygłosił referat o produkcji i zaopatrzeniu rolników w materiał siewny. W dyskusji omawiano zapotrzebowanie na materiał siewny, organizowanie produkcji ziarna uszlachetnionego, produkcję nasion handlowych. Warto zaznaczyć na podstawie słów dyr. Pajęk, że zbioru 1948 r. były dobre i że mamy do statek chleba. W zakresie pszenicy i jęczmienia osiągnięliśmy normy przed wojenne, a mąki państwowe wyprodukowały 29.000 TON ZIARNA SIEWNEGO. Jest to ilość nigdy jeszcze u nas nie osiągnięta.

48 MILIARDY NA ROLNICTWO

W 1949 r. będą wprowadzone nowe zasady kredytowania nawozów poimocnych. 2.000 spółdzielni weźmie udział w rozprawdzeniu tych nawozów. Miarą ogromu zamierzeń i planów zwiększenia produkcji rolnej jest

nogami. A potem wyrzucił marszałka za drzwi. Tego samego dnia wydał Hitler rozkaz uderzenia na Francję o świcie 12 listopada.

DESZCZ URATOWAŁ FRANCJĘ

Klęska Francji byłaby wcześniej. Na przeskądzie stanęła jednak pogoda. Bo wówczas w całej Europie padały ulewne deszcze, a Hitler chciał iść chociaż tydzień czasu bez deszczu.

Atak został odroczone. Termin rozpoczęcia przesuwno wciąż o kilka dni. Wreszcie gdy pogoda się poprawiła, gdy ostateczny termin wyznaczony został na połowę stycznia, drobny wypadek uszkodzenia motoru w samolocie zwiadowczym znowu przekreślił plan ataku.

Klęska Francji została odroczone, ale nie zażegnana. Latem 1940 roku Hitler odbył defiladę na Polach Elizejskich w Paryżu.

imponująca cyfra 43 miliardów zł. prefinansowanych przez Państwo na rolnictwo.

Osobna dyskusja toczyła się nad referatem inż. Kołodziejskiego na temat kontroli materiału siewnego. Referent podkreślił znaczenie współpracy państwowego personelu agronomicznego z instytucjami zaopatrującymi rolników w materiał siewny i kontrolę jego jakości przy współpracy ze Stacjami Oceny Nasion i Służbą Ochrony Roślin.

Uzasadnienie konieczności zwiększenia produkcji krajowej roślin, stanowiących surowiec przemysłowy, omówił w swym referacie inż. Nadoliński.

W związku z hasłem zwiększenia i rozwinięcia hodowli zwierzęcej, ogromne znaczenie mają obrady komisji kontroli produkcji i konserwowania pasz, pod przewodnictwem inż. Janickiego. Bez zwiększenia produkcji pasz i unowocześnienia metod ich konserwowania, nie można powiększyć ilości materiału hodowlanego, a do tej sprawy Min. Rolnictwa i polityka agrarna Rządu przywiązuje specjalną wagę.

UPRAWA ROŚLIN PASTEWNYCH

Dyr. Pajęk powiedział, że mamy 77 mechanicznych suszarni w kraju. Wszystkie będą odremontowane i użytkowane. Konserwację pasz zielonych specjalny referat poświęcił inż. Kamieniecki. Duży nacisk kładzie się na terminowy sprzęt zielonej paszy, decydujący o jej wartości, na podzielenie terenów uprawy roślin pastewnych na 3 rejonów: górski, nadmorski i środkowy.

W komisji ogrodnictwa — zielarskiej omawiane były rozmiary i metody uprawy warzyw dla konsumpcji krajowej i eksportu, wytyczne produkcji sadownictwa — szkółkarskiej i organizacji zielarstwa, o którym wygłosił referat inż. Rumiński.

Planarne zebranie w auli Leopoldina, stanowiące zakończenie obrad Zjazdu, rozpocznie się dziś o godz. 11. Zreagujemy ono wyniki obrad wszystkich komisji. Możliwe, że weźmie w nim udział i obejmie przewodnictwo minister Rolnictwa i Reform Rolnych

List od recenzenta

Jeszcze raz o „Carmen“

Dobrze się stało, iż właśnie „Carmen“ znalazła się w repertuarze operowym Państwowego Teatru Dolnośląskiego. Ruchliwe i barwne widowisko sceniczne będzie zapewne dużym magnesem dla najszerzej publiczności, a piękna, melodyjna i urozmaicona muzyka Bizeta zostanie na pewno szybko podchwyciona i zapamiętana przez każdego słuchacza, torując drogę dla trudniejszych form muzycznych.

Strona muzyczna spektaklu wrocławskiego została starannie przygotowana, jak również i efekty widowiskowe były dobrze wydobyte przez inscenizatora Stanisława Cegielskiego, pod którego ręką tłum i chór, żyły i niefalszowanie przeżywały. Nie mogę się natomiast zgodzić z wieloma momentami reżyserii Cegielskiego, który chwilami zaniedbał synchronizację ruchu scenicznego z muzyką, a odrzucenie przez niego tradycji realizatorskich i stwarzanie zupełnie nowych sytuacji wprowadziło wprawdzie na świeże spojrzenie na scenę, sprawiło jednak miejscami wrażenie niepotrzebnego wywalania już dawno otwartych drzwi.

Poza tym rozwiązanie pewnych sytuacji kolidowało ze śpiewanym tekstem. Na dowód tego w recenzji swej, napisanej do Nr 15 „Słowa Polskiego“ podałam kilka przykładów: Nie ujrzyliśmy n. p. ruchliwego tłumy na ulicy sewilskiej, mimo, że żołnierze uporczywie o tym śpiewają. Dzieciarnia uliczna, zamiast przedrzeć się do bicia za maszerującym oddziałem, wykonywała jakieś „manewry“ we własnym zakresie. W scenie „z kartami“ (III akt) nie wykorzystano zupełnie podkładu muzycznego ilustrującego taśowanie, rozkładanie i rzućanie kart, przy czym Carmen powinna kłaść kabałę osobno, gdyż ten sam układ kart nie może chyba dla niej wróżyć śmierci, a jej towarzyszkom szczęścia.

Przy ocenie partii Toreadora w wykonaniu Romana Studlera, obok komplementów skierowanych pod adresem jego śpiewu i muzykalności, zauważyłem ponadto, że nie zgadziłem się z takim ujęciem postaci Toreadora. Był zbyt szorstki i ponury, jak na przywykłego do holdów, szczęśliwego tryumfatora. Wyobrażam go sobie bardziej nonszalanckim, ale i szarmanckim w stosunku do kobiet.

Te moje uwagi ze skróconej mojej recenzji niestety wypadły.

Na domiar złego, i choćliki dr. Karłki użył sobie co niemiara w moim artykule: zamiast współbrzmienie zespołu, wyszło „współbrzmienie“, a w miejscu „przejmującego kontrastu“ (miedzy marszem, a „motytem śmierci“ w uwerturze), znalazł się „przyjemny kontrast“.

Skróty w recenzji — jak się domyślam — zostały poczynione wskutek koniecznych ściąg dosłowności, które moje przydługie sprawozdanie do ograniczonego nawale materiału miejsca na szpalach pisma. Proszę jednak o łaskawe umieszczenie niniejszych wyjaśnień, w zamian za co obiecuję solennie nie rozpisywać się w przyszłości „ponad normę“.

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

Skarbu wudobuwa się praca

Nowe drogi filmu

CZTERY polskie filmy, które już obiegły ekrany kraju: „Ulca Graniczna“ — którą zobaczymy niebawem, „Skarb“ będący w końcowym opracowaniu, wreszcie dwa ostatnie, będące jeszcze w stadium powstawania — oto nasz dorobek powojenny w dziedzinie filmów długometrażowych.

Światowy sukces „Ostatniego etapu“, nie mniej poważny sukces „Ulcy Granicznej“ na festiwalach za granicą, duże i zasłużone uznanie, które zdobyły wszędzie polskie filmy dokumentarne („Słota Warszawska“, „Kogitnia“, „Widoczność“ i inne) oraz oświatowe („Plaża wyspa“, „Wroki mucholubne“ i wiele innych), wreszcie wysoki poziom Polskiej Kroniki Filmowej — pozwalają słusznie twierdzić, iż dorobek odrodzonej kinematografii polskiej stanowi poważny wkład do kultury ogólnonarodowej.

DWIE PRAWDY

Ale ani pochwalne hymny o sukcesach jednych filmów, ani rozczarowanie i ostra krytyka, wywołane innymi nie powinny zaciemniać dwóch prawd, które dotychczas przyniosł rozwój kinematografii polskiej.

1. Ze posiadamy wiele danych, by stworzyć dobry, cenny społecznie, wartościowy artystycznie i niebanalny w technicznie film polski.

2. Ze ciągle jeszcze nie potrafimy w zakresie tematyki filmowej wyjść z okresu niemowlęctwa.

Natomiast sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej, gdy od formy przejdziemy do tematu. Tematyka filmu polskiego nie rozwinęła się zupełnie. Uczyniliśmy niewiele w tej dziedzinie. Film polski nie wyzwolił się jeszcze z przeszłości.

Dzieją się w Polsce wielkie rzeczy. Przebudowuje się ludzki i styl życia. Kraj tętni rozmachem pracy. Czoło

wiek w Polsce wyzwolił się już ze wspomnień, dawno otańczył, nie ogląda wciąż bliźni, lecz zakasał rękawy i usuwa gruzy, buduje nowe domy, fabryki i świetlice. Co z tego wszystkiego widzimy w filmie?

NAJWIĘKSZE OSIĄGNIĘCIE NASZEJ KINEMATOGRAFII

— „Ostatni etap“ był filmem przeszłości. Poruszał temat ogólnoludzkich i dawał mu wspaniały wyraz. Był oskarżeniem, przestrogą, dokumentem, wspomnieniem. Mówił o przeszłości.

„Zakazane piosenki“ — mówiły o przeszłości. Były lżawą ilustracją do wspomnień, które już — pod naporem życia — cichną, sublimują się w legendę.

„Słowe serca“ — to jeszcze jeden film o przeszłości. Pokazywał pracę, lecz nie tę, którą teraz cieszy się cały kraj, lecz pracę mienawistną, którą trzeba było sabotować. Film o buncie i walce. Temat ze złej przeszłości.

Wielkie rzeczy dzieją się w Polsce. Przebudowuje się ludzki i styl życia. Kraj tętni rozmachem pracy. Czoło

Opracowywane obecnie filmy „Robin Hood“ i „Dom na pustkowiu“ to jeszcze raz przeszłość — czasy okupacyjne i okres powstania warszawskiego.

„Ulca Graniczna“ — dzieje minione, martyrologia getta.

Komedia „Skarb“ — to wprowadzie terażniejszość, ale jednak komedia, która sięga do ruin przeszłości, by wydobyć z nich — przypadkiem, nie pracą — już gotowy skarb.

PRAWDA — NARZĘDZIEM POSTĘPU

A „Jasne lany“? Tak, to był jedyny film o terażniejszości. Temat piękny, nawet porównujący — elektryfikacja wsi, praca szeregowego kultury — nauczyciela wiejskiego. Na filmie za ciałymi jednak cienie: alkoholizm, ciemnota, dywersja. Proporcja światła i cienia nie zawsze była słuszna.

Film musi sięgnąć po prawdę, szukać jej, rozpowszechniać ją, dawać niefalszowany obraz życia.

To jest postulat realizmu socjalistycznego.

Ale prawdą jest także, iż

ten sam postulat żąda, by prawda o życiu stała się narzędziem konstruktywnej pracy, dźwignią postępu.

Prawda polski dzisiejszej to także — „Pafawag“ i Stocznia Gdańska, to huty i kopalnie śląskie, to codzienna praca tysięcy kolejarzy, listonoszy, nauczycieli wiejskich, robotników budowlanych, traktorzystów. Prawda polski dzisiejszej — to nowy czołowiek, który patrzy w przyszłość i rzetelnie z rozmachem, z ochotą buduje dzień dzisiejszy.

Potrzeba nam filmu o polskim dniu dzisiejszym, filmu, który by nie sięgał już w przeszłość, który pokazywał nam prawdę o nowym człowieku, nie obarczał żałobnymi wspomnieniami, nie kazał przeżywać wciąż jeszcze tego, co już bezpowrotnie minęło, ciszył życiem, cieszył pracą, osiągnięciami dnia dzisiejszego.

Trzeba obiektyw aparatu filmowego przesunąć z mogił i ruin na rusztowania nowych domów.

Stanisław Grzelecki

wskazywać ludowi prostą drogę do życia ludzkiego, drogę wydołania się z jarmu niewoli, z nędzy i poniżenia. Tak samo, jak mnóstwo innych listów...

związek mas pracujących całego świata — Międzynarodówkę Komunistyczną!

W tym w Londynie obok posazu w szingtona stał bóg Lenin. BERNARD SHAW

Toniemy

Gdybyśmy powiedzieli, że obecna zima daje się nam we znaki, niejednemu z Czytelników pomyślałby, że chcemy z niego zakpić. A jednak wszyscy musimy przyznać, że trochę na nią narzekamy. Bo nie wiadomo, czy jest, czy jej nie ma.

Najpierw mieliśmy przymrozki, później słaby mróz, następnie gołedź, a ostatnio spadł śnieg, jak po dała prasa, na 35 cm grubości. Cały Wrocław, pięknie spowity w szatę śnieżną, uwierzył, że zima trochę zimy. Poszły w fuch narty i sanki, ZOM wyciągnął plugi do odśnieżania i zaczął działać. A tymczasem...

Popatrzmy na nasze miasto: płyną potoki, przechodnie skaczą z jednego suchego cypelka na drugi, kłną przewracając się i prosząc Zarząd Miasta o wyprowadzenie gondol, zamiast tramwajów, jak w Wenecji. Bo niech ktoś spróbuje przejechać obecnie choćby przez most Uniwersytecki. Chyba łódka. Szoferzy mają używanie, obserwując przechodniów zalewanych kaskadami wody, wylatującej spod kół ich samochodów. Oto Wrocław „anno 1949” — styczeń.

Gdyby ktoś był wcześniej pomyślał o usunięciu śniegu z chodników, to może by teraz było trochę lepiej, ale że tak się nie stało, więc na własnej skórze odczuwamy karpisy tęgociernej zimy i nie ma przesady, gdy powiemy, że jednak daje się nam we znaki.

Nie znamy prognoz pogody na najbliższą przyszłość, ale nie daj Boże, żeby teraz chwycił jakiś silniejszy przymrozek. Wówczas już nikt nie wołałby o otwarcie ślizgawki w naszym mieście.

Zart na bok. Należy koniecznie usunąć tonięjący śnieg z chodników i oczyścić jezdnie. Na głównych ulicach sprawa nie przedstawia się tak tragicznie, ale na bocznych — to jedna wielka... katastrofa.

Tuwicz

Notatnik wrocławski

Odprawa referentów kulturalno-oświatowych Zarządu okręgowych i oddziałów Zw. Zaw. z terenu Wrocławskiego odbędzie się dn. 22 bm. o godz. 16-tej w małej sali OKZZ. Na porządku dziennym m. in. wytyczne planu pracy na luty br. Zarządy i oddziały, nie posiadające dotychczas referentów, winny delegować na odprawę upoważnionych przedstawicieli.

104 słuchaczy wzięło udział w zorganizowanym przez OKZZ kursie bezpieczeństwa i higieny pracy. Świadczy to o olbrzymim zainteresowaniu się tą dziedziną.

Nowy kurs bezpieczeństwa i higieny pracy organizuje OKZZ dnia 24 bm. Kurs trwać będzie 4 dni. Kandydatów należy zgłaszać natychmiast, najpóźniej do 22 bm., ul. Mazowiecka 17, pokój 117.

6-dniowy kurs dla pracowników radiofonii przewodowej urzędującego Wojewódzkiego Zarządu ZMP w porozumieniu z okręgowym Komitetem Radiofonizacji Kraju. Kurs ma na celu przygotowanie młodzieży do pracy w radiowęzłach. Warunkami przyjęcia na kurs są: wiek od 18 do 30 lat i ukończenie szkoły powszechnej. Podania z życiorysem należy składać w Woj. Zarządzie ZMP — Wrocław, Świdnicka 8a. Kurs rozpoczyna się we Wrocławiu dn. 3 lutego br.

Wieczór dyskusyjny nad książką Wojciecha Żukrowskiego „Reka ojca” odbędzie się na 123 Czwartku Literackim dn. 20 bm. o godz. 17-tej.

Wieczór zagaj Czesław Hernas.

Zebrań naukowe koła asystentów

Wywiad na gorąco

Kłopoty taksówkarzy

Właściciel taksówki Nr 19 (Plac Solny) jest bardzo miły człowiekiem. Gdy tylko napiszemy, że taksówka rozbiła się o przechodnia, to zaraz następnego dnia przychodzi i prosi, że to nie tak, że to nie taksówka, lecz auto prywatne i że nie należy mylić tych dwóch pojęć.

Spotykam go kiedyś na postoju.

— No i co nowego?

— A, proszę pana, bardzo by nam się liczniki przydały. Trudno bez nich żyć. Bo to i kilenciem się kłóć i nam jest gorzej.

— Przecież w Łodzi miały być robione taksometryczne dla was...

— Tak. Ale pojechał tam i Związek Transportowców ostrzegł nas, że to lipa — pudełka od konserw, więc, rzecz jasna, zrezygnowaliśmy.

— No i co dalej?

— No i męczymy się. Żeby się ktoś tą sprawą zainteresował! Może Zarząd



Wszystkie domy mieszkalne mają już wodę

Robiąc w skrócie „rachunek sumienia” z prac dokonanych w ciągu ostatnich trzech lat przez nasze Miejskie Zakłady Użyteczności Publicznej, nie możemy pominąć publicznemu Wrocławskiemu wodociągów i kanalizacji. Choć mówi się i pisze o nich niewiele, suche cyfry statystyczne dają imponujący obraz osiągnięć.

Z 815 km sieci wodociągowej, zupełnie nieczynnej w chwili odzyskania Wrocławia, na przestrzeni trzech lat naprawiono 4000 uszkodzeń. Po wyłączeniu z sieci dzielnic kompletnie zniszczonych, uruchomiono 536 km wodociągów, co w ogólnej skali zniszczeń wojennych wynosiłoby objęcie miasta w 100 proc. oraz gmin: Klecina, Wojszyce, Muchobor Wielki, Sołtysowice i Oporów, rzecz jasna w tych częściach, w których wodociągi były już przed wojną.

Linia wzrostu zatrudnionych Polaków zaczęła się od 2-ch w maju 1945 r. a kończy się na 711 w grudniu 1948 r.

W zakresie robót technicznych ciekawie kształtowało się tempo pracy.

W największym roku 1945 odbudowano 225 km sieci, w 1946 r. 230 km, a w dwóch następnych — już tylko 79 km. Obecnie do sieci wodociągowej jest przyłączonych 12 tysięcy domów, co równa się całkowitemu rozwiązaniu zagadnienia zniszczonych wodociągów. Dalsze prace inwestycyjne będą szły teraz

wyraźnie w kierunku unowocześnienia i ulepszenia urządzeń.

KANALIZACJA — TO TRUDNY PROBLEM

Sprawą bardziej skomplikowaną jest kwestia miejskiej kanalizacji, gdyż ścieki kanalne są odprowadzane za pomocą przepompowywania, a z 16 stacji pomp, 12 wojna zniszczyła od 40 do 100 proc. W ciągu ostatnich trzech lat uruchomiono 8 stacji, a na ukończeniu w remoncie znajdują się dalsze cztery. W dzielnicach mieszkalnych sieć kanalizacyjna czynna już jest naimię to w 90 proc.

Zmiany w komisjach MRN

W związku z przeprowadzoną ostatnio reorganizacją komisji MRN, zmienne zostały, zarówno co do składu personalnego jak i ilościowego również komisje: kultury i oświecenia.

Komisja kultury liczy obecnie 7 członków i 9 zastępców. Jako członkowie wchodzi w skład komisji: Józef Trawiński jako przewodniczący, Jan Korzeniowski — zastępca, oraz radni Józef Środa, Jan Bednarski, Aleksander Wyrobek, Czesław Chmielewski i inż. Jan Radliński. Jako zastępcy: Eug. Pasiecznik, Antoni Orłowski a trzeci radny zostanie później wybrany.

Do zadań komisji należy rozpatrywanie wszystkich zagadnień oświeceniowych na terenie miasta.

Jest dosyć towarów włókienniczych

W ostatnich tygodniach dały się słyszeć skargi ze strony kupców branży włókienniczej i konfekcyjnej na słabe zaopatrzenie w towary.

Jak się dowiadujemy z mierzalnych źródeł, Centrala Tekstylna z powodu spływania remanentów nie miała możliwości w grudniu ub. r. naleyście zaopatrzyć placówek handlowych, bez względu na sektor. Obecnie

Z sali sądowej

„Z miłości” zabił siekierą młodą żonę

W gromadzie Warzyn (pow. Wołów) mieszkali 34-letni Władysław i 21-letnia Genowefa Brylowie, którzy 30 listopada ub. roku zawarli w urzędzie stanu cywilnego w Brzegu Dolnym związek małżeński. W drugi dzień Bożego Narodzenia postanowili wziąć ślub kościelny, o czym powiadomili mieszkającą w Radomskim rodzinie Genowefę.

24 grudnia rano przejechał ojciec jej, Władysław, wraz ze starszą córką, zięciem Marianem i Władysławą Zielińskimi.

W czasie poufnej rozmowy ze starszą siostrą, Genowefą Bryl skarżyła się przed nią na swego męża, obwiniając go o gwałtowność i porywczość charakteru. Jako przykład przytoczyła fakt dwukrotnego grożenia jej nożem, który Bryl chwycił w napadzie nieuzasadnionej złości.

Genowefa Bryl żyła w ciągłym strachu przed swoim mężem i zekłanym się z bliską rodziną, poczęła się zastanawiać, czy ma z nim dalej wspólnie. Według zgodnych zeznań świadków, ani ojciec, ani siostra nie namawiali jej do porzucenia męża, w domu jednak wytworzyła się atmosfera pewnej oschłości w stosunku do Bryla.

Przy wspólnym śniadaniu Bryl zauważył to i domyślił się, że żona ma zamiar odejść od niego wraz z rodziną. Gdy zapytał ją o to wprost, odparła mu spokojnie: „to przyszłość pokaże”.

Według jego zeznań, kochając bardzo żonę — myśli o rozłące była dla niego nie do zniesienia. Po śniadaniu zdróżeni Zielińscy poszli spać do pokoju, a Władysław ułożył się na kanapie w kuchni, gdzie byli też oboje Brylowie. Kiedy Genowefa po skończeniu porządków, mając się była schyliła nad miednicą, mąż jej Władysław wziął stojącą w kącie siekierę i dwukrotnym uderzeniem obuchem w głowę pozbawił ją życia.

Na odgłos pierwszego ciosu obudzili się Władysław i rzucił się na ratunek córce. Niestety, było już za późno. Bryl w jego oczach zdążył zadać drugi śmiertelny cios, po czym rzucił się do ucieczki.

Na drodze zatrzymał go jadący rowerem Roman Grabowiecki. Na jego pytania Bryl odpowiedział, że zabił nożem swoją żonę, a teraz idzie sam skończyć ze sobą. Kiedy Grabowiecki ostrzegł, że go doprowadzi na posterunek M.O., Bryl zgodził się na to, prosząc, żeby przedtem mógł zobaczyć się z księdzem.

Po wyjściu z plebanii, udał się z Grabowieckim na posterunek M.O., gdzie złożył linke, na której — uprzytomniwszy sobie swój zbrodniczy czyn — miał rzekomo zamiar powiesić się.

Sprawę powyższą rozpatrywał wczoraj w trybie dorocznym Sąd Okręgowy we Wrocławiu, wyrokiem którego oskarżony Władysław Bryl został skazany na karę śmierci. (meh)

CO PRZEVIDUJE PLAN NA ROK 1949

Plan inwestycyjny na rok bieżący przewiduje budowę dodatkowego rurociągu do Pafawagu oraz fragmentaryczne uruchomienie sieci dla nowych osiedłów, powstających w dzielnicach zniszczonych.

Do odbudowy przeznaczony jest również piaskownik służący do usuwania z wody części stałych oraz wszystkie pozostałe pompy kanalizacyjne. Poprzez różne ulepszenia techniczne zakłady będą dążyć do podniesienia jakości wody.

Na całokształt prac prelimitowano łączną kwotę 87 mil. zł. (meh).

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej „Carmen” — z udziałem Krystyny Wolskiej w partii tytułowej i Włodzimierza Golobowa w roli oficera. TEATR POPULARNY, dziś o godz. 19-tej „Tu mówią Tajmyr”.

Kino

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Cygańska Miłość” (ang.), w dn. powsz. 15.15, 17.45, i 20.45, w niedz. o godz. 12.45, dozwolony od lat 16. „SCALA” — ul. Mikołaja 37, „Dzień zwycięskiego kraju” (radz.), w dn. powsz. 16, 18, 20, w niedz. o godz. 14, dozwolony od lat 8. „WARSZAWA” — ul. Fredry 16, „Mon-sieur La Souris” (franc.), w dn. powsz. 15.30, 17.45, 20, w niedz. o godz. 13.15, dozwolony od lat 16. „POLONIA” — ul. Zeromskiego 53, „Nauczycielka wiejska” (radz.), w dn. powsz. o godz. 16, 18, 20, w niedz. o godz. 14, dozwolony od lat 12. „PIONIER” — ul. Stalina 71, „Czerwony Krawat” (radz.), w dn. powsz. 15 i 17, w niedz. o godz. 10.30, dozwolony od lat 7, o godz. 19, 20, 21 Program Aktualności. „TECZA” — ul. Kościuszki 177, „Mez-czyźni w jej życiu” (amer.), w dn. powsz. o godz. 16, 18, 20, w niedz. o godz. 14, dozwolony od lat 16. „FAMA” — Psie Pole, „Triumf dr. O'Connora” (amer.), w dn. powsz. o godz. 19, w niedz. o godz. 16, 18, i 20, czynne w piątek, soboty i niedziele, dozwolony od lat 14.

Nocne dyżury aptek

Pod „Bocianem” — Łokietka 11 „Łabędziem” — Pułaskiego 16 „Mewami” — Partyzantów 25 „Stara Apteka” — Kurzy Targ 4

Konferencja prasowa u S. L.

W ub. poniedziałek, w lokalu Wojew. Zarządu Stronnictwa Ludowego we Wrocławiu odbyła się pod przewodnictwem posłanki Ruchuskiej konferencja prasowa, poświęcona na usprawnieniu rozprawiania prasy ludowej na wst.

Po referacie posła Langerę i przewodniczącej konferencji, zebrani w żywej dyskusji znacznie rozszerzyli zakres narad, wskazując na konieczność gruntowniejszego niż dotychczas oświetlania w prasie życia wst. z jej wielkimi pracami i troskami. Uczestnicy konferencji wysunęli szereg postulatów, które zostaną przekazane władzom naczelnym Stronnictwa do rozpatrzenia.

Kursy szybowcowe dla junaków

Donosiliśmy już, że Służba Polsce organizuje teoretyczne kursy szybowcowe dla junaków, przyjeżdżających na szkolenie szybowcowe na rok 1949. Kursy te cieszą się dużym powodzeniem. Dotychczas na kurs t.zw. dochodziło zgłoszeń 90 osób, a na kurs skoszarowany w Leśnicy — 70. Podkreślić należy, że większość uczestników rekrutuje się spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Komenda Wojewódzka P.O.S.P. informuje, że dochodzące kursy we Wrocławiu rozpoczynają się dn. 24 bm. Odbywać się one będą co drugi dzień w godzinach od 16 do 19-tej, w siedzibie Komendy, ul. Świerczewskiego 72.

Ponieważ są jeszcze wolne miejsca, chętni junacy i junaczki z roczników 1930, 1931, i 1932 mogą zgłaszać dodatkowo swój udział w tym kursie do dnia 23 bm.

Kurs skoszarowany rozpoczyna się dn. 25 stycznia w Leśnicy i trwać będzie 16 dni.

Mówimy a naszym mieście

Niespodzianki tramwajowe

Otrzymałm następujący list:

— „Dnia 17 bm. ok. godz. 16-tej wsiadłem na Placu Solnym do wozu tramwaju fowego „E”, który normalnie dojeżdża do Alei M. Kromera. Gdy tramwaj dojechał do remizy, wszedł do wozu jakiś urzędnik M.Z.K. i oświadczył pasażerom:

— Proszę wysiadać, zepsuła się „dwójka” i ten wóz musi ją zastąpić. Bilety są ważne na wóz następny.

Alle tym następnym wozem, który nam ukazał, było „D”, które ma inną trasę jazdy. Dojechałem nim tylko do ul. Nowowiejskiej, tu musiałem przesiąść się na „szóstkę”, aby dotrzeć do celu — podróży. Naturalnie, konduktor „szóstki” nie nie słyszał i nie chciał słyszeć o nieoczekiwanym zmianie trasy wozu „E” i musiałem bilet wykupić po raz drugi.

Fakt ten kwalifikuję jako niedopuszczalne lekceważenie publiczności przez Zarząd Tramwajów.”

Zgadamy się całkowicie ze zdaniem naszego Czytelnika. Pasażer, który opłacił bilet, ma prawo żądać, aby go przewieziono tam, dokąd sobie życzy. Wozem tramwajowym może Zarząd Tramwajów dysponować wtedy, gdy wóz ten wywieźął się ze swych zobowiązań i odwoził swych pasażerów do końcowego przystanku. Wyrzucenie pasażerów w połowie trasy i zmuszenie ich do nabywania nowych biletów jest rzeczą niedopuszczalną.

Występowałmśm nieraz na łamach naszego pisma przeciwko nadużyciom i niewłaściwemu zachowaniu się publiczności w tramwajach. Ale Zarząd Tramwajów powinien ze swej strony rozumieć, że zasada ścisłego przestrzegania przepisów jest obowiązująca dla obu stron.

Dodajemy, iż jest to nie pierwsza skarga na rozmaite niespodzianki i jęgle, jakie Zarząd Tramwajów pięł swym Klientom.

Dlaczego nie wszyscy otrzymali bonę?

Biurowie PPB przy ul. Łowickiej 13 sporządziło listy na bonę tuszującą, przy czym listami byli objęci także robotnicy kanalizacyjni. Jakież było ich zdziwienie, gdy odmówiono im wydania bonów motywując tym, że zarobki robotników są za wysokie i że wobec tego mogą sobie oni kupić tuszce na wolnym rynku. W liście do redakcji robotnicy kanalizacyjni, zatrudnieni w PPB, skarżą się:

„Jesteśmy robotnikami, zatrudnionymi przy robotach kanalizacyjnych; robota ta jest ciężka, w blokach i wozach, na deszczu, mrozie i śniegu. Zarobek nasz waha się od 10 do 14 tysięcy złotych miesięcznie, zależnie od napotkanych przeszkód lub warunków atmosferycznych.

Czy to jest duży zarobek dla pracowników z rodzinami, czy praca nasza jest cięższa od pracy przeciętnego urzędnika czy robotnika w fabryce, który otrzymał bonę?

Czy my mamy pozostać bez tuszu lub szukać go na wolnym rynku? Czytaliśmy w gazetach, że bonę wprowadza się dla świata pracy, nie było tam podziałów na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych pod względem wysokości zarobku. Prosimy wobec tego Szan. Redakcję o wyjaśnienie, czy nie za szła tu jakaś pomyłka w określeniu wysokości zarobków i uzależnieniu otrzymania bonów na tusz z tego tytułu.

Nie widzimy żadnej przyczyny, dla której robotnicy kanalizacyjni, zatrudnieni w PPB, mieliby być pozbawieni bonów na tusz. Sądziemy, że rzeczywiste zaszło tu jakieś nieporozumienie i prosimy o jak najszersze dostarczenie wymienionym robotnikom bonów, aby mogli pobrać dodatkowo tusz jeszcze za miesiąc styczeń.

Nie słuchać plotek

„Dlaczego Wasze pismo nie występuje ostro przeciwko reakcyjnemu plotkom o mającej nastąpić wymianie naszej waluty? Pogłoski te czynią wiele szkód przede wszystkim ludziom pracy, byle się wyżywić pieniędzy — pisze nasz Czytelnik Jan Kowalski z Poznania.

Rozsądni czytelnicy gazet nie potrzebują w nich doszukiwać się sprostowań na wysłane z palca plotki i pogłoski. Nie trzeba nakłaniać ucha dla domorosłych komentatorów dzisiejszych stosunków, rozpowszechniających zresztą plotki często w świadomym, spekulacyjnym celu, a wtedy na pewno nie wyjdzie się nikt lekkoimennie pieniędzy, kupując, „co popadnie w ręce“.

Zresztą dostateczną odpowiedź był wywiad z dyrektorem Banku Narodowego, umieszczony na tytułowej stronie „Słowa“ trzy dni temu.

Niegrzeczny konduktor ma głos

W odpowiedzi na skargę K. K. z Sepolna na niegrzecznego konduktora, oskarżonego konduktora przybył do naszej Redakcji, oświadczając, że nie czyniłby autorce-studentce przez szkół, gdyby nie istniała możliwość wysiadania przednim pomostem. Po nieważ jednak ob. K. K. nie chciała wysiąść przednim pomostem, a oprócz tego samowolnie zatrzymała tramwaj, zmuszony był dać sygnał odjazdu, aby nie opóźniać rozkładu jazdy wozu.

Konduktor A. S. w imieniu swoich kolegów zaapelował jednocześnie do młodzieży akademickiej Wrocławia, aby nie utrudniała pracy służbie tramwajowej, a wtedy na pewno stosunek tej służby do studentów będzie zawsze grzeczny.

Edward Kulak, 15 lat, zam. przy ul. Podwórcowej 3 m. 1, syn ubogiej kobiety, która opuścił matkę, po śladzie jeszcze dwoje rodzeństwa, chciałby uczyć się jakiegoś rzemiosła, najchętniej mechaniki. Posiada w tym kierunku duże zamiłowanie. Ukończył 3 kl. szkoły powszechnej. Kto chciałby zająć się jego losem, zechce skontaktować się z Redakcją „Słowa“.

Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych

„Żarów“ w Żarowie

koło Świdnicy, wojew. dolnośląskie

zatrudnia:

Inżyniera Budowlanego na kierownika Działu Inwestycji;
Statyka do Działu Inwestycji;
Kierownika do Działu Zaopatrzenia Technicznego;
2-ch Kierowników robót inwestycyjnych;
Technika Budowlanego do budownictwa mieszkaniowego;
3-ch księgowych z praktyką;
Kierownika (czkę) świetlicy;
Biegłe maszynistki.

Zgłoszenia pisemne lub osobiste w Dziale Personalnym Zakładów. K 228

Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Jaworze

poszukuje mistrzyni krawieckiej z dyplomem do prowadzenia warsztatu krawieckiego.

Zgłoszenia kierować do Pow. Kom. Opieki Społ. Jawor, ul. Kolejowa 5.

UWAGA

Natychmiast kupić 50 gr

„STREPTOMYCYN“

Zgłoszenia Wrocław, Stalina 75/1 460

Zamówienia na

dzienniki i czasopisma radzieckie

w prenumeracie

przyjmują »CZYTELNIKA«

w całym kraju

WE WROCŁAWIU: Adm. Wydawnictw: ul. Olawska 10/11,

Księgarnia „Czytelnik“, ul. Nowotki 13.

przez ekspozytury: Jelenia Góra — ul. Konopnickiej 16-a,

Walbrzych, ul. M. J. Stalina 2,

Prenumeratę można zamówić również przez wpłacenie odpowiedniej kwoty na konto PKO Nr L-8501 (Instytut Prasy — Warszawa, Frascati 1).

W-1

ŻARÓWKI

25, 40, 60 Watt — 220/250 V. Cena za 1000 sztuk 1200 zł. Cena 1 żarówki w przeliczeniu na złote wynosi 115 złotych

Wieczne pióro złote

stalówka 14-karatowa z końcem irydynowym. Cena jeden funt — 1.620 zł

Papier Fotograficzny

bromowy i srebrowy biały błyszczący, cienki format 6,5/9,5 cm. Cena za 1000 sztuk trzy i pół funta. Cena za 100 sztuk 500 zł — wysła po zapłaceniu przez waszych krawców i znajomych w Anglii i Ameryce firma:

M. Stanley, 192 Quay Road BRIDLINGTON Yorks, England 404

Wyciąć i schować, korespondencja po polsku

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE najkorzystniej sprzedasz, najtaniej kupisz. Stalina 131, Skład mebli. 377

MEBLE, kupno, sprzedaż na dogodnych warunkach. Wrocław, Ruska 20. 442

DO SPRZEDANIA baranica. Ul. Cybulskiego 3/II godz. 20. 401

OBLIGACJE Pożyczki Odbudowy Kraju kupimy. Płacimy połowę wartości nominalnej. Wysłać załączeniem pocztowym WSPÓLNOTA Kraków Plac Wszystkich Świętych 8. K-189

MASZYNY do pisania, biurowa — sprzedam. Oferty „Słowo“ pod „FK“. 413

WSPÓLNICZKĘ czynną 150.000 poszukuję. Oferty: Słowo Polskie „Dobra Egzystencja“. 412

POSZUKUJĘ solidnego współnika malarskiego, lub odstepie pracownię malarską. Wrocław, Rynek 6, m. 15. 416

KUPIĘ motocykl 250-350 w dobrym stanie, najchętniej czterotakt. Wiadomości: Gen. Świerczewskiego 90, Hotel Gdańsk. 438

Podziękowanie

Dr St. Teppie

za wyleczenie z ciężkiej choroby Wacławy Pelkowskiej

serdecznie dziękują Pelkowscy 420

O tym jak

Zająć Bure—Uszko

zarabiał na życie

dowiedzą się dzieci z numeru 3-go Świerszczyka, który ukazał się dn. 16 stycznia 49 r. W-12

DOBRA zaprowadzona Wytwórnia Win na prowincji (woj. rzeszowskiej) poszukuje współnika z kapitałem do 1.000.000 złotych. Oferty kierować: Kraków „Prasa“ Starowińska 4 pod „Pewny Interes“. K-247

ZŁOTO — srebro — zegarki i biżuterię kupujemy po najwyższych cenach. Jelenia Góra, 1 Maja 14. K-255

GABINET dentystyczny, dobrze prosperujący, 70 km od Warszawy, nad Wisłą, sprzedam lub wydzierżawię. Mieszkanie na miejscu. Zgłoszenia: Wrocław, tel. 2572, Kierownik zaopatrzenia. 428

ZGUBY, KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę RUK Płock na nazwisko Zuzankiewicz Kazimierz. 363

ZGUBIONO legitymację służbową, zaświadczenie rejestracji R. K. U. Warszawy, oraz inne dokumenty na nazwisko Siemińskiego Władysława. 406

ZGUBIONO prawo jazdy, leg. służbową, leg. Zw. Zawod., kartę tramwajową. Lamparski Jan. 405

ZGUBIONO kartę RUK wydaną przez RUK Rzeszów, odcinek zameldowania, wydany przez gminę Zórawin, pow. Wrocław. Włocławski Antoni, wieś Woj. 438

CEMENTOWNIA „ODRA“

OPOLE, ul. Mikołowska 33

zaangażuje:

2 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH

konstruktorów ze znajomością kalkulacji kosztów budowy (zestawienie kosztorysów urzędowych),

2 TECHNIKÓW MECHANIKÓW

konstruktorów,

1 KIEROWNIKA REFERATU

Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Podania z życiorysem i możliwie odpisami świadectw, prosimy składać w Cementowni „Odra“, Opole, ul. Mikołowska 33, Sekcja Personalna. K-219

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Świdnicki Marian. 418

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną, odpis metryki urodzenia, odcinek zameldowania, legitymację ZZ Jukowicz Janina. 423

ZGUBIONO kartę służbową, akt ślubny, 2 odcinki wymeldowania, 2 karty ewakuacyjne na nazwisko Tauba Rikiet i Jankiel Taub, Wrocław, Bolesława Prusa 73-10. 430

ZGUBIONO dowód tożsamości kolejowy nr 270546 na nazwisko Grzybowski Maria. K-260

ZGUBIONO zaświadczenie RUK Rawicz z dn. 15.III.1945 na nazwisko Niedzwiecki Bernard, Malczyce. K-261

ZGUBIONO kartę RUK wydaną RUK Nysko, pow. Rzeszów, odcinek zameldowania, metrykę urodzenia na nazwisko Paszek Franciszek, zamieszkały Krzyżowa, pow. Świdnica. K-277

ZGUBIONO legitymację PPR, wydaną gminą Żarów, na nazwisko Bloch Leonard, gmina Żarów, pow. Świdnica. K-236

ZGUBIONO kartę RUK wydaną przez RUK Bochnia, na nazwisko Rosiek Zygmunt, Bolesław, pow. Świdnica. K-239

ZGUBIONO kartę RUK wydaną przez RUK Tarnów, na nazwisko Kukla Józef, Bolesław, pow. Świdnica. K-240

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 592, wydaną przez Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych, Żarów, na nazwisko Truś Matylda, Żarów, Armii Czerwonej nr 16. K-242

ZGUBIONO dwa zaświadczenia ewakuacyjne, wydane w ZSRP. Pierwsze na nazwisko Pomeranc Abram i dzieci syna Henna i córki Adla. Drugie zony Pomeranc Bluma i odcinki zameldowania w Świdnicy, Pułaskiego 42. K-243

ZGUBIONO legitymację ZZK na nazwisko Myrdak Józef, Świdnica, Jadwigi 13. K-244

ZGUBIONO kartę rejestracyjną Nr 45473, wydaną przez Urząd Skarbowy w Świdnicy na nazwisko Wsielecki Ignacy, Świdnica, Miedziana 2. K-245

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wydaną Kraków, na nazwisko Kwiatek Jakób, zamieszkały Rogów, gmina Sobótka. 427

ZGUBIONO tymczasową legitymację PPR na nazwisko Suwała Władysław, Wrocław, Gajowa 26. 444

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, tymczasowy dowód osobisty, kartę rowerową, na nazwisko Karnicki Wacław Piórk, Górze, pow. Lwówek. K-249

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Buczyńska Katarzyna, gromada Czernica. K-250

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Legnica na nazwisko Cieszyński Jan, Woliczów. K-252

ZAGUBIONO odcinek wymeldowania Wrocław, ul. Podwale Mikołajskie 14, na nazwisko Zawada Eugeniusz. K-231

ZAGUBIONO kartę RUK Świdnica Nr 018172, kartę repatriacyjną na nazwisko Kasprowski Piotr. K-732

ZAGUBIONO kartę zameldowania z Bystrzycy na nazwisko Gawroniowa Lidia i Gawron Józef, zam. w Bystrzycy. K-230

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Natalia Kozanecka, Wrocław, ulica Biskupa Tomasza 8-4. 431

ZGUBIONY odcinek zameldowania na nazwisko Baran Zofia, Świdnica, unieważniam. 432

SKRADZIONO kartę rejestracyjną RUK Kielec na nazwisko Wileczkowski Bolesław. K-259

SKRADZIONO dowód osobisty, kartę RUK wydaną w Jarosławiu i odcinki zameldowania, legitymację PPS na nazwisko Parandik Stanisław, Pieszyce, ul. Mickiewicza Nr 1. K-233

SKRADZIONO kartę RUK Nr 4272, wydaną przez Konin, legitymację Zw. Zawodową, metrykę urodzenia, Sroczyński Kazimierz, Bielawa, Śródmiejska 13. K-234

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Zw. Zaw. Prac. Biurowych, wystawioną na nazwisko Witecki Tadeusz, Jelenia Góra. K-253

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. Szamoty nr 3311-45 na nazwisko Meres Juliusz, Jelenia Góra. K-254

UNIEWAŻNIAM zagubioną leg. Z.Z. na nazwisko Szal Jan. 419

UNIEWAŻNIAM zagubioną zaświadczenie rejestracji R.K.U. Częstochowa na nazwisko Palaszyński Jan, Wrocław. 425

UNIEWAŻNIAM kartę RUK Nr 264 Wrocław na nazwisko Marek Bronisz. 434

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Zw. Zaw. Metalowców nr 180785 na nazwisko Walczak Stanisław. K-256

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo czeladnicze, świadectwo ukończenia Jedn. Kursu Budowlanego, Czesław Kmiecik, Wrocław, św. Antoniego 8. 426

UNIEWAŻNIAM zagubione świadectwo młodej matyry na nazwisko Halny Jakub. 448

UNIEWAŻNIAM: odcinek zameldowania, zaświadczenie pierwszej rejestracji poborowych, legitymację CZZM, legitymację PW, książeczkę junaka na nazwisko Mazurek Tadeusz. Zwrot dobrej wynagrodzić. 11653

POSAD POSZUKUJĄ

BILANSE sporządzam, prowadzę księgowość wszystkich systemów. Oferty „Słowo Polskie“ pod „Biegly“. 402

RUTYNOWANA maszynistka ze znajomością księgowości, szuka posady. Oferty pod „Wrocław“. 435

POSZUKUJĘ pracy jako pomoc domowa lub gospodyni. Wrocław, Ukryta 12-8. 403

CZYSTA pracownia poszukuje prania. Wilekowskiego 20-19. 414

WOLNE POSADY

BIURO Studiów i Projektów Z.F.C. Opole, Dąbrowska 10, zaangażowanie inżynierów mechaników, inżynierów budowlanych przemysłowych, inżynierów elektryków. Placa według systemu 4-kordowo premialnego dla biur konstrukcyjnych. Mieszkanie zapewni. Podania należy składać w Biurze Studiów i Projektów. K-248

POTRZEBNA inteligentna osoba do prowadzenia domu i pomocy w handlu. Zgłoszenia: ul. Witosza 35 m. 28. 409

TRYKOTARZ na jagard (zakład) oraz tkacka — samodzielnie. Samodzielnie potrzebni. Zgłoszenia do „Słowa“ pod „Rutyna“. 433

PAŃSTWOWE Liceum Handlowe w Jeleniej Górze, ul. Teatralna 7, poszukuje od półroczu nauczyciela fizyki. Zgłoszenia do Dyrektora. K-251

OD ZARAZ poszukujemy wychowawcy do uczni S.P.P., pożądanymi były oficer pol. wychow. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia Wydz. Personalny Państw. Zjedn. Zakł. Drzewnych w Świdnicy, Nadrečna 1-3. K-241

KRAWIEC przyjmie czeladnika i robotę. Wrocław, Wileńska 19/8. 437

POMOC domowa do małej rodziny potrzebna natychmiast. Ul. Podwale Świdnickie 29 m. 5. 260

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z niekierującym wejściem. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod D.K. 410

POSZUKUJĘ pokoju, okolice Rynku lub Politechniki. Zgłoszenia „Słowo Polskie“ pod „417“. 417

PIĘKNE 4 POKOJOWE komfortowe, piętrowe, śródmieście, Świdnica, nadające się dla lekarzy, adwokatów, zamienię na 2 — 3 pokoje z łazienką na piętrze we Wrocławiu, centrum lub blisko tramwaju. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Podolanie“. 424

POKÓJ umeblovany, używalność kuchni, odnajmę panom, małżeństwu. Zgłoszenia „Słowo“ pod „Solidny“. 435

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią, komfort, ewent. sublokatorskie. Ziemiński, Smoluchowskiego 34-2. 407

KOMFORTOWY pokój, umeblovany, okolica pl. Grunwaldzkiego lub przy linii 12 poszukiwany. Oferty tel. 31-76 lub pod „kierownik firmy budowlanej“. „Słowo“. 421

POKÓJ umeblovany, centralnie ogrzewany. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego“ pod „Bogdan“. 446

RÓŻNE

TELEGRAM! Osoba jadąca dwunastego wieczór do brata Grabowca — Wilek. proszona pod nr 12, m. 3 „Urząd Zatrudnienia“. 429

POSTAWIONO w tramwaju teckę skórną, zawierającą książkę zakupu i ważne rachunki. Suchan Stanisław, Legnica, Wrocławska 143. K-262

ZARZĄDOWI Powiatowemu Ligii Kobiet w „Dziernikowie“ za prowadzenie kursu kroju i szycia składają serdeczne podziękowania. Uczennice. K-233

SŁOWO POLSKIE Nr 18 Str. 1

Sala Ośrodka W. F. musi służyć sekcom sportowców

Ośrodek W.F. przy Stadionie Olimpijskim nie jest jedynie miejscem rozgrywek mistrzowskich, odbywających się w niedzielę. Nie to jest jego przeznaczeniem i nie po to entuzjaści sportu włożyli tyle wysiłków i pieniędzy w budowę tej pięknej hali. Wyposażony w sprzęt i urządzenia techniczne Ośrodek ma służyć przede wszystkim sportowcom dla nauki i do utrzymania kondycji przez okres zimy. Instruktorzy ośrodka stoją do dyspozycji młodzieży robotniczej i szkolnej oraz dla starszych zawodników ofiarowujących swą wiedzę fachową i pracę.

Kilka razy przychodziliśmy na piękną salę ośrodka i zawsze wynosiliśmy przekonanie o tym, że nie wszyscy sportowcy doceniają jej wartość. Wprawdzie na treningach siatkarzy AZS jest rojno, ale nie widuje się zupełnie młodzieży z innych klubów.

Cóż z tego, że na lekkoatletów czeka znakomita trenerka i rekordzistka Polski Cezikowa, trenerzy Korsuń i Malecki, jeśli na trening nie przychodzą, ani starsi zawodnicy (z wyjątkiem braci Maleckich), ani młodzież z Czarnych, Juweni i innych klubów wrocławskich.

Struktury tego widzimy zresztą co roku na wiosnę. Tylko że w zimie

1947 nie było jeszcze hali zimowej, a w tym roku jest ona doprawdy pod każdym względem udostępniona, dla sportowców.

ZAPRASZAMY DO OŚRODKA
Wiemy, że pod adresem administracji wysuwa się od czasu do czasu zastrzeżenia. Sami pisaliśmy już o zimnie, która wciąż jeszcze dokucza ćwiczącym i o zbyt niskim oszczędzaniu światła przy treningach. Nie wierzymy natomiast ani przez moment w to, by znani ze społecznego wyrobienia ludzie Ośrodka nie poczynili wszystkiego by te niedomaganie usunąć.

Pod adresem Wr. OZLA kierujemy apel o to, by wpłynął na kierownictwo sekcji lekkoatletycznych klubów związkowych i szkolnych, aby jak najszybciej zorganizowały one stałe wspólne treningi zawodników w ośrodku.

Jeśli będzie rojno na hali sportowej Ośrodka — odpadną wszelkie obiektywne uwagi o tym, czy opłaca się stałe ogrzewanie i oświetlenie sali.

Dziś zapraszamy na trening lekkoatletyczny prowadzony przez Cezikową, który odbywa się we wtorek i piątek od godz. 18 — 21. OST.

Arbach i Ciupryk powołani na obóz ping-pongistów

Duży sukces odnieśli wrocławianie na mistrzostwach Polski w Lublinie. Co prawda żadnych tytułów wrocławianie nie przywieźli, ale dojeżdżając do półfinału Ciupryka, gdzie po drodze wyeliminował byłego wicemistrza Polski Piechaczka, dzielna postawa Arbacha w rozgrywkach z czołowymi zawodnikami kraju oraz zajęcie przez parę Arbach-Ciupryk czwartego miejsca w grze parowej, dobrze świadczy o poziomie zawodników Dolnego Śląska.

W półfinale Ciupryk musiał uступить z Otrębą i Krzyską — mistrza Łodzi.



chaczek, Furman, Pierończyk, Robok

Na obóz przed mistrzostwami świata w Sztokholmie, który odbędzie się w Warszawie w dn. 21 — 30 stycznia br., zostali powołani przez kpt. sportowego Polskiego Związku Tenisa Stołowego, następujący zawodnicy: Arbach i Ciupryk z Dolnego Śląska, Widera, Otręba, Kawczyk, Piechaczek, Furman, Pierończyk, Robok

ze Śląska, Krzysik z Łodzi, Ehrlich i Dobosz z Krakowa, oraz Gayer i Gaj z Warszawy.

Jako jedyna zawodniczka, która jednocześnie jedzie na mistrzostwa świata do Szwecji, została na ten obóz wyznaczona Ślązeczka Kilaszowa.

Mistrzowie CSR w ping-pongu

W Bratysławie zakończyły się indywidualne mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym z udziałem zawodników zagranicznych. Niespodzianką było zwycięstwo w grze pojedynczej mężczyzny Węgry Sido, który w ćwierćfinale wygrał z mistrzem Francji Amourettem w stosunku 3:2, a w półfinale pokonał najlepszego ping-pongistę Czechosłowacji — Vaníę, również w stosunku 3:2.

W finale Sido odniósł zwycięstwo nad rodakiem Kosianem w stosunku 3:2. Mistrzostwo w grze pojedynczej pań, zdobyła Pritzl (Austria), bijąc Kettnerową (Czechosł.) 3:0.

Cejzik-Zimnochowa w pracy

Nasza najlepsza trenerka lekkoatletyczna, Cejzik-Zimnochowa, posiadająca, jako jedyna w Polsce specjalistkę, ukończoną wyższą studia wychowania fizycznego i zagraniżone kursy trenerskie na Węgrzech i w krajach północnych oraz długą karierę zawodniczą, stawia swe duże doświadczenie i wiadomości do dyspozycji wrocławskich zawodników i zawodniczek. Cejzikowa prowadzi obecnie wyszkolenie naszych przyszłych fachowców kultury fizycznej na wszystkich rocznikach Studium Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.

Prócz tego, Cejzikowa przeprowadza zaprawę zimową sekcji lekkoatletycznej AZS-u kobiet i mężczyzn. Są to pierwsze poważne przygotowania naszych lekkoatletów do sezonu letniego. Ćwiczenia są prowadzone we wtorek i piątek od 17,30 do 20,30 i cieszą się dużym powodzeniem. Na treningach spotykamy wszystkich asów sportu akademickiego. Nowak, Blaszczyński, Dołbauer, Lipiec, Burka i wielu innych, oraz kilka obiecujących zawodniczek

uczęszczają pilnie na treningi. Nasza eks-rekordzistka chwali sobie zapobiegliwość kierownictwa ośrodka kultury fizycznej, która stworzyła idealne warunki treningowe i umożliwiło ćwiczenie wszystkich konkurencji z tyczką i płotkami.

Pani Cejzikowa widziałaby chętnie na treningach naszych młodych adeptów sportu z Młodzieżowych Klubów Sportowych i za naszym pośrednictwem odczuje im swoją fachową opiekę. Spodziewamy się, że wyniki pracy p. Cejzikowej uświadoczną się w szeregu nowych rekordach okręgowych w tegorocznym sezonie.

W związku z małą frekwencją na treningach naszych akademickich apelujemy do kierownictwa sekcji AZS o zainteresowanie lekkoatletyką koleżanek z Uniwersytetu i Politechniki. Warunki ćwiczeń są doskonałe, a fachowe kierownictwo Cejzikowej gwarantuje, że trening będzie pożytecznym odprężeniem po pracy umysłowej. (sap)

Czy chcesz nabyć tanio »Opowiadania« Czechowa?

Jako druga książka „Biblioteki Prenumeratorów”, „Słowa Polskie” ukazała się „Opowiadania” Czechowa.

Antoni Czechow, mistrz noweli, znakomity pisarz rosyjski, urodził się w Taganrogu w 1869 roku. Po ukończeniu wydziału medycznego na uniwersytecie, młody lekarz zaczyna działalność literacką. W 1884 r. ukazuje się pierwszy zbiór jego opowiadań „Bajki Melpomeny”, a w dwa lata później „Opowiadania kolorowe”. Za zbiór „Opowiadania o zmroku” otrzymuje Czechow premię pułkowską.

Po podróży po Europie Czechow nabiera przekonania liberalnych. Po powrocie z granicy żeni się ze słynną aktorką teatralną Olgą Knipper i przenosi się na Krym, a następnie — ze względu na wadze zdrowie — do Szwarcwaldu, gdzie umiera w 1904 roku.

Czechow pisał nie tylko opowiadania, w których szczególnie celował, ale także powieści „Step”, „Zona”, „Pojedynki” oraz dramaty i komedie, cieszące się ogromnym powodzeniem („Trzy siostry”, „Wujaszek Wania” i inne).

Nim pisarz ogarnął pesymizm i gorzkość, pisał swoje opowiadania z takim

mistrzostwem stylu i z taką dozą ciekawej ironii i humoru, że właśnie one zdobyły mu największe powodzenie i sławę. Ostrze swojej satyry kierował przeciwko wzbogacenemu mieszczaństwu, widząc w nim źródło wszelkich wad społecznych.

Aby otrzymać książkę Czechowa, należy przesłać na adres „Czytelnika”, Warszawa, Daszyńskiego 16 (Biblioteka w Prenumeracie) — deklarację z podaniem nazwiska, imienia, zawodu i dokładnego adresu oraz oznaczeniem co najmniej sześciu książek, które się zamawia z listy:

Andrzejewski „Popiół i diament”, Niekrasow „W okopach Stalingradu”, Maupassant „Opowiadania”, Olbracht „Dziwna przyjaźń”, Strong „Chiny jutro”, Czechow „Opowiadania”, Wolfert „Banda Tuckera”, Popowski „W imię człowieka”, Brzechwa „Clepto, zimno, gorąco”, Raj Anand „Kulis”, Antologia noweli polskiej i Lindsay „Ludzie 48 roku”.

W deklaracji należy również zobowiązać się do wpłacenia całej sumy, licząc po 200 zł za książkę o objętości od 250 do 550 stron.

DEKLARACJA

Niniejszym zamawiam książkę, które zaznaczyłem krzyżykiem na załączonym niżej wykazie i zobowiązuje się do opłacenia należności w sumie zł (licząc po 200 zł za jedną książkę).

Prawa i obowiązki prenumeratorów są mi znane.

Nazwisko i imię

Zawód

Adres

1 Andrzejewski: J. Popiół i diament	7 Wolfert I. Banda Tuckera
2 Niekrasow W. W okopach Stalingradu	8 Popowski A. W imię człowieka
3 Maupassant G. Opowiadania	9 Brzechwa J. Clepto, zimno, gorąco
4 Olbracht I. Dziwna przyjaźń	10 Raj Anand M. Kulis
5 Strong A. L. Chiny jutro	11 Antologia noweli polskiej
6 Czechow A. Opowiadania	12 Lindsay J. Ludzie 48 roku

Objętość książek będzie się wahała od 250 do 550 stron. Zaznaczyć krzyżykiem co najmniej 6 książek. Deklarację wypełnić czytelnie, przesłać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, „Czytelnik” — Biblioteka w Prenumeracie

Dźwiękoczuły papier Wynalazek polskiego inżyniera

Niedawno donosiliśmy krótko o ciekawym wynalazku dźwiękoczułego papieru, dokonanym przez polskiego inżyniera Stankiewicza. O ile dalsze próby dadzą pomyślne wyniki, to wynalazek ten może dokonać przewrotu w technice.

Jak wiadomo, inż. Stankiewicz znalazł plyn, posiadający taką właściwość, że każdy papier, nawet gazowy — zanurzony w nim na kilka minut — staje się dźwiękoczuły. Za pomocą komórki fotoelektrycznej, można na nim nagrywać wszelkie dźwięki i z miejsca je reprodukować nieskończoną ilość razy. Można też sfotografować dźwięki powielając tysiące razy na zwykłym papierze, po zrobieniu zwykłej, cynkowej kliszy drukarskiej, odbijając je na maszynie drukarskiej, tak, jak się to robi z drukiem książki czy gazety.

Aparat dla reprodukcji, z zastosowaną w nim komórką fotoelektryczną, przypomina palefon. Chcąc odtworzyć głos z papieru dźwiękoczułego, kładzie się go jak płytę na dysku, a zamiast igielki — po rowku „chodzą” światłeczko z fotokomórki. Grać można wielokrotnie i nie ma śladu zniszczenia na płycie papierowej.

Jedną z wielkich zalet tego wynalazku jest wyjątkowo niski koszt, gdyż konstrukcja jego jest bardzo prosta. Przy masowej produkcji koszt nie powinien przekraczać 15 tys. zł. Prawie każdy więc, kto posiada w mieszkaniu sieć prądu elektrycznego, może też korzystać.

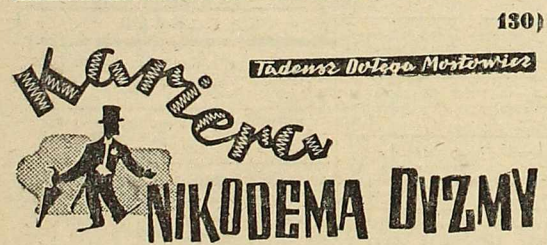
Jakie ten wynalazek stwarza możliwości?

Bedziemy mogli przysłać listy dźwiękowe i zamiast czytać pismo, nastawimy taką papierową płytę — usłyszymy autentyczny głos piszącego. Bedziemy mogli schować sobie na pamięćkę czyjś głos, założyc biblioteczkę dźwiękową, nagrać z radia jakąś melodię czy przemówienie. Ale to są tylko fragmenty możliwości, wyzyskania wynalazku. Inż. Stankiewicz przewiduje, że w dalszym rozwoju wynalazek upełni sygnalizację na odległość, kierowanie samolotami, uniemożliwi zderzenia samolotów i pocągów i może mieć zastosowanie w nawigacji morskiej.

W przyszłości papier dźwiękowy wypreze zapewne płyty gramofonowe i pozwoli na wydawanie gazet dźwiękowych.

Zaprenumerujcie »Słowo Polskie«

Miesięczna prenumerata z odbiorem na miejscu wynosi 120 zł, z przesyłką pocztową 135 złotych



Mańka śledzi Nikodema. Godzinami spaceruje pod bramą Banku — w pewnej chwili z bramy wychodzi Nikodem, prowadząc poczekającą, elegancką damę...

— Nikodem — szepnęła cicho.
— Ach, to ty — powiedział, nie ukrywając niezadowolona.
— Pamiętasz mnie?...
— Czego chcesz?
Patrzyła nań szeroko otwartymi oczyma. Nie wiedziała, co ma mówić.
— No, czego chcesz? — zapytał poirytowanym głosem.
— To tak mnie witasz? Co ja ci złego zrobiłam, Nikodem? — rzekła z wyrzutem.
— A, tam z tym bajdurzeniem! Ani złego, ani dobrego, czego chcesz?
Milczała.
— Gadaj, do cholery!
Dziewczyna wciąż milczała.
Zaklął i chciał odejść, lecz chwyciła go za rękaw.
— Puść!
— Nie puszczę, Musisz mnie wysłuchać.

— No więc gadaj, do pioruna, o co chodzi?
— Widzisz, Nikodem, ty pewno nie wiesz, że ja bardzo za tobą tęskniłam, bo wiesz, że nawet kochanka nie mam, wciąż czekam na ciebie... Szukałam cię, ciągle myślałam, że jednak wrócisz, że nie zapomnieliś.
Wzruszył ramionami:
— Co w ogóle miałem pamiętać, albo zapominać?
— Ale mówiłeś, że wrócisz!
— Słubu z tobą nie brałem. Mało, co się mówi.
— Widzisz... ja ciebie kocham.
Roześmiał się głośno:
— Wielkie mecylej! Co noc kogoś kochasz.
— To mi wymawiasz? Niby co, dla przyjemności jestem „taką”? Z głodu zdechłabym. Muszę, chociaż za każdym razem rygować się chęć z obrzydzenia.
— Dobrze, dobrze, już tylko nie bujaj.
— Prawdę mówię. Chyba nikt mi nie pozazdrościł.
Pisze życie.
— No, ale co to mnie obchodzi?
— Wróć do mnie!
— Nie. Nic z tego.
— Możesz mieszkać u nas darmo. Zapłacę za ciebie. Wybuchnął śmiechem.
Przyglądała mu się z niepokojem:
— Czego się śmiejesz?
— Śmieję się, bo durna jesteś. Wybij to sobie z głowy.
— Dlaczego mnie nie chcesz. Czy już ci nie podobam się?
— A odpocz się, Mańka, póki dobry.
— A przecie wtedy mówiłeś, że wrócisz.
— Pluję na to co mówiłem! Rozumiesz? Teraz żenię się i wybij sobie ze łba, żeby takim patałachem jak ty, sobie głowę zawałcał. Nie takie ja teraz mam kołbiety.
— Żenisz się z tą, cóś z nią szedł?

— Z tą czy nie z tą, nie twojej babki interes.
— Ja wiem, że z tą — w głosie jej zabrzmiała nienawiść.
— Co tobie do tego?
— To, że ciebie kocham! — krzyknęła.
— Cicho, czego wrzeszczysz! Kochasz to kochaj, mam to gdzieś. A teraz odpocz się, bo nie mam czasu. Znowu chwyciła go za rękaw.
— Zaczekaj jeszcze chwilę.
— No.
— Pójdź ze mną na noc...
— Uczepiła się nadziei, że zdoła go jeszcze namówić, odciągnąć od tamtej.
— Odepchnął ją lekko:
— Odejdź.
— Nikodem!...
W jej oczach zabłyśły łzy.
— Jeszcze mi tu wyc zaczniesz, no mówię ci, że nie mogę. Dziś nie mogę. Gdybym nawet chciał.
— Dlaczego.
— Mam robotę.
— Aha!... — skinęła głową z powagą.
Zrozumiała, że oczywiście taka rzecz jak „zrobienie” banku, to nie było co i że ona, Mańka, wobec tego nic nie znaczy.
— Ale później — zaczęła — później...
— Może później. Do widzenia.
Chciał odejść, lecz jeszcze raz go zatrzymała:
— Nikodem, nie pocałujesz mnie?
— O jej! Nudzisz.
Pochylił się ku niej i cmoknął w policzek. Mańka wszakże nie dała się tym zbyć i objawiając szyję Dyżmy przywarła do jego ust.
Miała wargi soczyste, jędrne i zimne od mrozu.
— No, dość — odsunął ją od siebie.
(Dalszy ciąg jutro)